Nr. 35. We Lwowie Sobota dnia 4 Lutego 1888. Rok XXI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Walka o szkołę.

Lwów 3. lutego.

Jeden cel osiągnął już książę Liechtenstein swoim wnioskiem, dotyczącym reformy szkolnej w duchu wyznaniowym. Umysły polityczne z tej strony Litawy głęboko zostały poruszone. Na całym obszarze przedlitawskim wre zacięta agitacja, której jedynym przedmiotem szkoła konfesyjna. Nie sądzimy, aby książęcy wnioskodawca, przedkładając izbie deputowanych swój projekt, miał ten właśnie cel na myśli, czy mu zależało na tem, aby reforma ustawodawstwa szkolnego stała się przedmiotem, który ludność przedlitawską ma rozdzielić na dwa walczące obozy. Cel ten był, o ile nam się zdaje, wprawdzie bezpośrednim rezultatem wniosku księcia Alojzego Liechtensteina, ale nie leżał w jego intencjach. Szkoła wyznaniowa jest pragnieniem, do którego urzeczywistnienia stronnictwo klerykalne w Austrji zdąża od chwili, kiedy zniesienie konkordatu pozbawiło duchowieństwo wpływu pierwotnego na wychowanie i nauczanie w szkole ludowej. Celu tego stronnictwo to nigdy się nie wypierało, a zmierza do niego wszystkiemi drogami, któremi się spodziewa go osiągnąć. Przywódca stronnictwa przyrzekł ongi, z zegarkiem w ręku, że jest wstanie z całą dokładnością oznaczyć godzinę i minutę, kiedy pragnienie konserwatystów się urzeczywistni, kiedy szkoła wyznaniowa przybierze w Austrji formy rzeczywiste. Miałażby teraz wskazówka na zegarze książęcym wskazywać już godzinę i minutę, w której ma być uchwalona szkoła konfesyjna. Przyjęcie, jakiego do tej chwili doznaje projekt księcia Liechtensteina, nie zdaje się za tem przemawiać. Głosy, które dotychczas dały się słyszeć w sferach kompetentnych, nie mogą być uważane za dobry dla księcia Liechtensteina prognostyk i wskazują na to, że chronometr księcia cokolwiek spieszy... Nie mówimy naturalnie o stronnictwach opozycyjnych i o prasie fakcyjnej — choć i tych enuncjacyj ani ignorować, ani lekceważyć nie można. Trudno naturalnie w tej chwili powiedzieć, ażali groźba, wypowiedziana zaraz na drugi dzień po przedstawieniu wniosku Liechtensteinowskiego, że w razie przyjęcia go przez izbę zwykłą większością głosów, lewica natychmiast opuści salę obrad — polega na formalnej uchwale klubowej, ale gdyby ta groźba została wykonaną, byłaby to ewentualność, z którąby się koniecznie liczyć trzeba. Eksodus Niemców nie byłby wprawdzie dla parlamentu przedlitawskiego niepowetowaną stratą, abstynencja ich nie byłaby największem dla Austrji nieszczęściem. Takie argumenta nie są jednak z pewnością w stanie nastraszyć przeciwnika i wstrzymać go na drodze do wytkniętego celu, ale też z drugiej strony ani dla większości, ani dla rządu, demonstracja taka nie może być i nie byłaby upragnioną. I do uchwał wiecowych i korporacyjnych, wymierzonych przeciw wnioskowi księcia Liechtensteina, nie chcielibyśmy zbyt wielkiej przykładać miary. Wiemy dobrze, kto ich inicjatorem, wiemy równie dobrze, jak się w opozycji takie demonstracje *en masse* urządza. W każdym jednak razie są one dowodem, że walka szerokie przybiera rozmiary, że uczestniczy w niej cała ludność. Nie sądzimy, aby i to było zbyt upragnione dla sfer kierujących i rządzących.

Ważniejszemi jednak od tych demonstracyj i agitacyj fakcyjnych i opozycyjnych, wydaje nam się zachowanie się samych sfer rządowych. Dotychczas gabinet nie wypowiedział swojego zdania o tem, jakie zamierza zająć stanowisko w obec projektu księcia Alojzego Liechtensteina, ani jednem słówkiem urzędowem nie zdradził swojej opinji co do swojego przyszłego zachowania się w obec zamierzonej reformy szkolnej. Sposobność ku temu byłaby się nadarzyła, gdyby jej tylko rząd był szukał. Nie dziwimy się też rezerwie ministerjalnej. Mieliśmy już sposobność zaznaczyć, że same argumenta *pro* i *contra*, nie decydują o losach wniosków parlamentarnych. Gdyby może szło o zasadnicze i teoretyczne zapatrywanie się na wniosek księcia Liechtensteina, rząd byłby nam może już powiedział, co o nim myśli. Ministerstwo musi się jednak liczyć z praktycznemi względami, musi prócz zasad i teorji, rozważać także, ażali wszystkie taktyczne względy przemawiają za, lub przeciw zamierzonej reformie. Tych jednak rząd w tej chwili, przynajmniej w całości, nie zna i ztąd jego rezerwa. Bezpośredniej więc i autentycznej deklaracji o stanowisku rządu dotychczas nie mamy, mamy natomiast enuncjacje półurzędowe w formie artykułów wstępnych, umieszczonych w łamach pism, służących do wyjawiania zapatrywań ministerjalnych. Jeżeli te pisma są tym razem dobrze inspirowane, wówczas usposobienie rządu nie jest zbyt przychylne dla pragnień klerykalnych, sformułowanych we wniosku księcia Alojzego Liechtensteina. Obydwa naczelne organa półoficjalne we Wiedniu, wystąpiły od chwili pojawienia się na stole izby poselskiej wniosku książęcego w kilku artykułach z całą energją i całą stanowczością przeciw zamiarowi nadania szkole charakteru wyznaniowego, wykazując z całą dosadnością zgubność i szkodliwość jego urzeczywistnienia. Z możliwie większą precyzją i jeszcze poważniejszemi argumentami, wystąpiły przeciw szkole wyznaniowej organa, będące w bliskiej a bezpośredniej styczności z kompetentnemi sferami wojskowemi. Nadanie duchowieństwu tak przemożnego wpływu na wychowanie i wykształcenie ludu, obniżyłoby, zdaniem ich, poziom jego inteligencji, a to oddziałałoby szkodliwie na armję. Być bardzo może, że do czasu zmieni jeszcze rząd swoje zapatrywanie, na razie nie jest ono — o ile je z dziennikarskich enuncjacyj poznać można — dla księcia Liechtensteina i jego wniosku szkolnego bardzo korzystnem. Sam przeto książę musiał zapewne już przekonać się, że jego projekt reformatorski był co najmniej nie na czasie, że wskazówka na jego chronometrze, która miała wskazać godzinę i minutę dla szkoły konfesyjnej, zbyt szybko się poruszyła. Zegarek księcia Alojzego **Liechtensteina** potrzebuje koniecznie naprawy.

Lekcja dla dyplomacji.

Równocześnie gdy prasa półurzędowa całej cywilizowanej Europy notuje skwapliwie każdy szczegół, choćby najmniej uwagi i wiary godny — jeśli go tylko położyć można na szalę pokoju — w tym samym czasie taki *Pest. Lloyd*, organ niezawodnie inspirowany przez najkompetentniejsze sfery polityczne naszej monarchji, występuje z artykułem nie już wojowniczym — to za mało powiedziane — lecz wprost, bez ogródki do wojny nakłaniającym! „Teraz — albo... nigdy!“—to jest hasłem i myślą przewodnią węgierskiego *leaderu*, który zdaniem naszem, bynajmniej nie traci na swej doniosłości i znaczeniu skutkiem szablonowego dopisku redakcji: „Artykuł ten, pochodzący z pod pióra wojskowego — ogłaszamy chętnie, bo jakkolwiek nie podzielamy wszystkich zapatrywań w nim wyrażonych, to jednak oddaje on znakomicie opinje, które panują w naszej armji...“

Posłuchajmy tedy, jakie to opinje górują obecnie w zwartych szeregach austro-węg. Belony.

„Najbogobojniejszy nie może pozostać w pokoju, jeśli złemu sąsiadowi to się nie podoba.“ Kto w dzisiejszych czasach pilnie śledzi wojenne zbrojenia mocarstw, a przytem słyszy ustawicznie to zapewnienie, że polityka państw przejęta jest najbardziej pokojowemi dążnościami i nadziejami, ten musi zaiste przyjść do przekonania, iż jego ograniczony rozum poddańczy nie wystarcza widocznie, aby rozróżniać motywa, które powodują przeróżne akcje militarne i polityczne. Armja jest przecie niczem innem, jak tylko ostatniem i najważniejszem narzędziem w rękach polityki, obie są od siebie nieodłączne i bez zupełnej zgody celów politycznych z militarnemi, wszelka akcja państwowa z góry jest beznadziejną.

Jeśli ze strony wojskowej zbroją się do wojny, to polityka musi także być na wojnę przygotowaną, aby schwycić czas do jej wybuchu: polityka bowiem wypowiada wojnę, a armja prowadzi ją tylko. Jeśli jednak polityka i armja stoją do siebie w przeciwieństwie, to możnaby ten stosunek wytłumaczyć jedynie okolicznością, iż zły sąsiad zagraża pokojowi, polityka jednak wytęża wszystko, aby ze względu na okropności wojny, powstrzymać jej wybuch.

„Toż to właśnie nasza sytuacja!“ — pomyśli szanowny czytelnik. I całkiem słusznie! Idzie teraz jeno o to, czy tego rodzaju polityka ma na oku także dobro i potrzeby swojego ludu, o co przecież w pierwszej linji ona dbać powinna.

Popatrzmy do historji, tej mistrzyni narodów, a może znajdziemy w niej podobne przykłady.“

Tu przytacza autor dwa fakta historyczne z bieżącego wieku. Pierwszy z wojen napoleońskich, gdy Prusy w r. 1805 skutkiem kunktatorstwa swej dyplomacji, chcącej za każdą cenę utrzymać pokój z Napoleonem, nie przyłączyły się do wielkiej ligi antinapoleońskiej i odpokutowały ten błąd straszną klęską w r. 1806; — drugi z naszych czasów, r. 1870. Francja zamiast wyzyskać korzystną chwilę w r. 1866 i wpaść na Prusy, w cztery lata potem wpędziła nieprzygotowanego militarnie do wojny Napoleona III. i ten dyssonans ówczesny pomiędzy jej polityką a armją, zemścił się na niej Sedanem.

„Zawsze i wszędzie, gdzie polityka nie liczyła się ze stosunkami militarnemi, trop w trop przychodziła kara. Polityka powinna być wyższa ponad okrucieństwa wojny i tylko wtedy wolno jej pominąć korzystną chwilę do wypowiedzenia wojny, jeśli istnieje najpewniejsza nadzieja, że w ten sposób zawiąże ona z dotyczącem państwem trwały sojusz przyjazny. W r. 1870—71 nie zaczepialiśmy Niemiec, ponieważ właśnie wtedy widoki takiego sojuszu stały na horyzoncie politycznym, niby ponętna gwiazda...

Natomiast błędem było ze strony naszej polityki, że w latach 1854 (krymska kampanja) i 1877/78 (rosyjsko-turecka) przeoczyła dwie militarnie tak korzystne chwile do wojennej akcji. Mimo to bowiem uczucie nieprzyjazne trwało dalej, a wszędzie gdzie istnieją takie wrogie kontrasty, jest pierwszem zadaniem polityki, każdej czułostkowości wyrzec się niezwłocznie i tylko z refleksją na własne korzyści oznaczyć moment do wybuchu.

I dziś jeszcze egzystują pomiędzy Austrją i Rosją takie głęboko wkorzenione kontrasty, które — jak to dziś już każdy wróbel świergoce na dachu — tylko „krwią i żelazem“ mogą być wyrównane...

Nasze przygotowania militarne są już oddawna gotowe, i choć 20 letnia nie hałaśliwa, niemniej jednak intenzywna praca pokojowa wojsk naszych na placu musztry i na dziedzińcu koszarowym uszła oczom świata, to zawsze jednak możemy twierdzić, że austro-węgierska armja może spokojnie stanąć obok najlepszej w Europie, a na porównaniu tem nic nie straci. U nas zatem idzie wyłącznie o to, aby polityka nasza schwyciła taką właściwą chwilę, kiedy Rosja nie chce wojny.

Owoż każdy wojskowy, znający stosunki, wie doskonale, że Rosja jeszcze tego roku nie chce wojny, ponieważ nie jest dostatecznie przygotowaną. Zrazu brzmi to dość nieprawdopodobnie, w gruncie rzeczy jednak jest zupełnie prawdziwem. W Rosji panują całe odmienne stosunki, jak gdziekolwiek indziej. Olbrzymie to państwo, dopiero z początkiem 18 wieku przez Piotra „Wielkiego“, tego Dżyngis Chana oświaty, w ramy europejskiej cywilizacji knutem wtłoczone, w obec swoich w nieskończoność zda się ciągnących obszarów i słabo rozwiniętych komunikacyj, potrzebuje znacznie dłuższego czasu do mobilizacji choćby „od biedy“ zupełnej, aniżeli inne państwa w Europie. Skoro do mobilizacji 6 korpusów do rosyjsko-tureckiej wojny potrzebowano tam całej zimy w r. 1876—77 aż do wiosny, to ileż czasu zabierze im mobilizacja całej armji?! (Jest to cokolwiek za optymistycznie powiedziane, gdyż autor artykułu zapomina widocznie, że w ciągu tego dziesięciolecia po ostatniej wojnie z Turcją, Rosja nie spoczywała z założonemi rękami, lecz wiele nowych linij o wartości czysto strategicznej wybudowała w tym czasie. *Przyp. Red.*)

Rosja zna tę słabiznę swoją i dlatego oddawna systematycznie wzmacnia swoje siły na zachodniej granicy, a mianowicie wojskami stojącemi w najodleglejszych okolicach carstwa które w razie ogólnej mobilizacji, dopiero po miesiącach mogłyby stanąć na placu boju. Zawsze to jednak nie znaczy jeszcze, jakoby Rosja chciała tego roku prowadzić wojnę, gdyż do niej są te siły za małe. Jedynem następstwem ich skupienia byłoby, że napaduięte przez przeciwnika bez porównania szybciej zmobilizowanego — na łeb na szyję odparteby zostały w trójkąt forteczny...

Natomiast na czas pokojowy, są te dyslokacje wojsk za liczne, nie oznaczają bowiem nic innego, jak zwyczajne w Rosji powolne przygotowywanie się do kampanji po roku lub najpóźniej po dwu latach. W tym czasie położą na 400-kilom., dziś jednotorowej przestrzeni Wilno-Warszawa, drugi tor, aby wojska z gubernij Petersburg, Finlandja i Wilno, razem 4 korpusy, mogły być we właściwym czasie do Królestwa Polskiego odstawione — co tego roku jest niemożebnem. W ciągu tych dwu lat ukończą Moskale reorganizację swej konnicy, do połowy rozwalone fortyfikacje zrestaurują, nowe wybudują, magazyny założą, Bałkan podminują i nieprzyjacielski sojusz będą się starali rozbić. Jak długo bodaj większej części tych zadań pokojowych nie uskutecznią, wojna jest im bardzo nie na rękę. Ztąd te bałamuctwa pokojowe rosyjskich dzienników, ztąd urzędowe zapewnienia pokojowej intencji, którym rzeczywiście tym razem wierzyć można... lecz czy na długo?... Oto pytanie dla polityki, a jeżeli ona odpowiedzieć nań nie jest w stanie, to najlepiej rozciąć węzeł gordyjski, zanim będzie za późno.

Bez kooperacji czynników politycznych i militarnych, nie ma pomyślnej wojny. I myśmy zaniedbali militarnie korzystną chwilę w r. 1850 — skutkiem kunktatorstwa naszej polityki, a następstwem tego był... r. 1866.

Czyż znów będziemy czekać, aż być może ostatnia przyjazna chwila uleci bezpowrotnie, aż sąsiad upora się z domem swoim, a my będziemy musieli zapłacić koszta tego?... *Qui vivra, verra*“.

Rosja jako oswobodzicielka Węgrów!

Na szczególny koncept wpadły *Now. Wrem.* Oto obiecują Węgrom samodzielność „wybawienie“ ich (!) od niewoli niemieckiej na wypadek, jeżeli Węgrzy staną otwarcie po stronie Rosji i prowadzić będą — politykę słowiańską. Na taki koncept zdobyć się, jest istotnie dowodem niezwykłej wprawy dyplomatycznej. Gdy prasa rosyjska odezwie się z podobną propozycją do Słowian, to jakkolwiek Słowianie prawdziwi, nie zaprzedani i nie kupieni, rozumieją znaczenie tych syrenich głosów, to może to przecież mieć jeszcze jaki taki sens sądząc ze stanowiska, jakie zajmuje prasa rosyjska. Ale podobne odezwanie się do Węgrów jest tak ciekawym konceptem, że należy go w każdym razie zaregestrować. Oto co pisze wspomniany dziennik:

„Pester Lloyd w polemice z naszą gazetą utrzymuje między innemi, że w Austro-Węgrzech nikomu się nie śni o „wypowiadaniu wojny“ Rosji. Zapewniamy dziennik peszteński, że w Rosji myślą mniej jeszcze o wypowiadaniu wojny Austro-Węgrom, że wyczekująca postawa Rosji względem kwestji bułgarskiej i „ligi pokoju“ — oznacza tylko żądzę pokoju, pokoju i pokoju. *Pester Lloyd* zapewnia, że im niezależniejsza będzie Serbja i Bułgarja, tem lepiej dla Austro-Węgier. Takiego oświadczenia nie spodziewaliśmy się zaiste. Mnie-

---

11)

WATAŻKA.

Dramat w 3 aktach a 4 odsłonach

na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty

przez

Aurelego Urbańskiego.

(Dokończenie).

Zmiana.

(Wolne miejsce przed cerkwią. Z lewej parochji. Z prawej szatra sklecona z desek. W głębi widok na dopalające się zgliszcze dworu. Scena oświetlona czerwonym odbłyskiem łuny.)

Scena 8.

Tatjana *(zgorbiona siedzi na progu plebanji)* — Nastja, *(klęcząca u wrót cerkwi)* — *(potem)* ks. Cyryl.

Tatjana.

Dońko, lubko.. a nic nie widzisz?

Nastja, *(podnosząc głowę w stronę dworu.)*

Nic, mateńko, Omelka nie masz i dobrodziej nie powraca.

Tatjana.

Strzelby nie słychać; pożar przygasa; a tu ni żywej duszy. Choćby pobiedz, strach bierze spytać. *(Po chwili.)* Naśtjo kochanie — oni go nie ustrzelili, co?... Jego tam nie było?... Bóg łaskaw.

Nastja.

Bóg łaskaw. *(Cyryl wchodzi chwiejnym krokiem, bezwładny, na poły nieprzytomny. Nastja, rzucając się ku niemu.)* Ojcze!..

Tatjana *(t. s.)*

Jegomość!...

Ks. Cyryl.

To wy?... Dlaczego wlepiacie we mnie szklane źrenice?... Straszny'm? Oh, jeszczem nie trup.., jeszcze żyw.

Tatjana.

Detyna moja...?!

Ks. Cyryl.

Zali droga nie tędy od dworu?... Ujętych powiodą po przed cerkiew... Obaczysz detynę — w dybach obaczysz. *(Obie wydają okrzyk przerażenia.)* Cyt, milczcie... milczcie...

Tatjana, *(zawodząc.)*

Oj, *hołowońkoż moja... hołowońko!*... Sokolik mój!... Sokolik!

Ks. Cyryl.

Nie płacz... a żywotowi klnij, który go nosił. Syn twój — to podpalacz — mężobójca — zdrajcą twój sokolik. Orężnym sam go wydałem.

Tatjana — Nastja.

Wy?!... Wy?!...

Ks. Cyryl.

Sprawiedliwości boskiej zadość niech będzie... Zakonowi na opak stanął, na Ojczyznę własną miecz uniósł — od miecza zginie.

Tatjana, *(łkając.)*

Podpalacz, mówicie — mężobójca — a wszakci to dziecko jedyne moje, krew moja, moje życie!... *(Zawodzi z cicha jęcząco.)*

Nastja, *(przytłumionym głosem.)*

I wyście go wydali orężnym, wy, rodzic?

Ks. Cyryl.

Ja.

Nastja.

A wiecież, co w grodzie go czeka?

Ks. Cyryl.

Wiem. Mistrza toporzec. *(Chwiejąc się zmierza ku cerkwi.)*

Nastja, *(rozpaczliwie.)*

Okrutniku!

Ks. Cyryl, *(odwracając się.)*.

Biedne ty sierocię! Módlcie się. I mnie krzyżem paść i ukorzyć się Bogu. *(Wchodzi do cerkwi.)*

Scena 9.

Tatjana — Nastja.

Tatjana, *(chwyta się oburącz za głowę, chybocze sobą i śpiewnym tonem zawodzi.)* Oj, *detynońko moja, detynońko!*... Na cóż ja ciebie na świat wydała, na co? — Dołoż moja, dolo!... Oj, Nastju... Nastju kochanie... czemuż ja nie na mogiłkach, czemu?.. Taż mi do truny dawno czas, grzybowi — babinie!... Oj, doczekałam się, doczekała!... *Łebedyku* mój!... Ot-żeś zakonu się zaparł i Wiary świętej, podpalał i uśmiercał z hajdamaki!...

Nastja, *(łamiąc ręce.)*

Nieprawda... nieprawda. On nie zbój, jako tamci.

Tatjana, *(j. w.)*

Oj, *hołowońkoż moja* biedna, *hołowońko moj*!.. Ociec, *ridneńki* ociec wyrzekł się *detyny*... Dobrodziej wydał go na śmierć — a przez dobrodzieja osądził go *Hospod' Boh.*

Nastja.

Co mnie! — Mordował Lachy, czy dwór podpalił? Krzywdy mścił się — i nie dziewce w to utrafić, jakiej krzywdy. Matko, mateńko... skoro żyw jeszcze, ratujmy Omelka!...

Tatjana, *(zawodząc.)*

Oj, biednaś ty... biedny ojciec... biednaż ja. Czarna dola nasza; gorżkie *szlozy*, gorżkie!...

Nastja.

Rąk nie łamcie, nie zawodźcie matko. Zbawić go trzeba, iżby głowy mu nie usiekli.

Tatjana, *(jw.)*

Zbawić, skoro sam dobrodziej na śmierć go wydał? Nie zbawisz, nie zbawisz, gdy tak mu zapisano. Godzina jego przyszła.

Nastja.

I on-że, ociec, syna zatracił? I tyś-że, matka, dziecko w nieszczęściu opuszczasz?

Tatjana, *(jw.)*

Oj, nie opuszczę, nie opuszczę.... Do grodu powlokę za nim stare kości... przy nogach jego skonam. Takie już przeznaczenie! *(Zanosi się od cichego płaczu.)*

Nastja.

Matuniu, znacie mnie, jakom pokorna była i cicha. Na palca obwinienie nigdy nie sprzeciwiać mi się woli waszej. Dawaliście sokolika i stopy wam całowałam, sierota. Odbierzcie go, niech mnie *pokinie*, zamrę a błogosławić wam będę — jeno od śmierci go zachowajcie, od śmierci!

Tatjana, *(głucho)*.

Cóż my, cóż my, przeciw zasądzeniu Bożemu?

Nastja.

To chyba mnie jednej oprzeć się i wam — i przeznaczeniu. Zbawić mi Omelka — i zbawię.

Tatjana, *(szybko ocierając łzy)*.

Doniu... a mówże, jak? Mówże.

Nastja.

Chorągwi wydał go. Straż nad nim ma pan Danyło. Żołnierz to *czesny* — a srodze mnie polubił. Niedawno co pokłonić wam się chciał o sierotę... Do nóg mu padnę, siebie mu oddam... on go poniecha. Omelko niech uchodzi na Zaporoże — *w czużynę* — w świat za oczy!

Tatjana, *(której oczy błyszczały zrazu nadzieją, opuszcza ręce)*.

Pan Danyło żołnierz. Chłopca wypuści — sam przepadnie.

Nastja, *(po chwili — cicho)*.

Sam przepadnie... Ot, i jeszcze jeden!

Tatjana, *(wybuchając ponownie płaczem)*.

Dołoż moja, dolo!... Widzisz Nastju kochanie — nie ma dla sądzonego zbawienia, nie ma!

Nastja.

Opuścili go ludzie — opuścił Bóg. A słyszeliście matko, co onegdaj opowiadali pan Danyło, jak to męczą pojmanych w koliszczyźnie! Pasy drą — ręce piłują i nogi — ogniem przypiekają, zanim głowa spadnie... Oh, i głowę jeszcze na palu zatykają, na rozstajnych drogach...

Tatjana.

Hu!... *Doniu! doniu!*... Miejże zmiłowanie nad matką staruchą!...

Nastja

Wy, nad nim, zmiłowanie miejcie!... Zginąć mu — toć sama już widzę. Niechże choć męki nie zazna okrutnej... Słuchajcie, posłuchajcie, matko... W ucho coś mi szepnęło.. i ja szepnę wam w ucho, gdyż głośno nie wypowiedzieć tego. *(Ciszej)*. Wy znachorka — — znacie się na ziołach — — chorych umiecie uzdrawiać cudownie — — zdrowego utraficie zabić.

Tatjana, *(żachnąwszy się)*.

Dziewko!

Nastja, *(szepcąc)*.

Pomnicie... dawnoż to?... Poczciwe, wierne nasze *sire* psisko użarł wilk. W dni kilka warczeć jęło — i pianę toczyć — i kłapać zębami. — — Zwarzyliście matko *Trut - ziele* i zadaliście sobaczce. Długoż trwało?... Ni to od gromu o ziem padła. — — Wy w komorze macie ono *Trut - ziele*, ja wiem.

Tatjana.

Ja?... Ja?... Jedynakowi?... Piekielnico — toż on ssał kiedyś zwiędłe te piersi...

Nastja.

Poszukajcie matko — — poszukajcie.

Tatjana.

W ucho ci szepnęło?.. Nieczysta siła przystąpiła do ciebie.

Nastja.

A choćby duszę zatracić — Omelka niech nie męczą!

Tatjana.

Pek tobi!... Cur!...

Nastja *(wybuchając rozpaczą)*.

Ha, wlecz się za nim do grodu!... Pokutuj pod murem ciemnicy!... Siwą głową tłucz o kamienie, a kamieniom nie zatłumić jęków, gdyć syna strasznym głodem morzyć poczną.. Potem... za chmarą gawiedzi na targowisko bieżaj i matczynemi oczyma patrz, jak szmatami skórę mu łupią — matczynem uchem skwirczenia słuchaj, gdy rozżarzona obcęga ciało ukąsi — trzeszczenia słuchaj, gdy kości w koło wplecione pękają jedna po drugiej — — O stara!... Ty urodziłaś go przecie, mlekiem go swojem wykarmiłaś — i wzdragasz się jedynaka uchronić od męki?!... Nie — tyś nie matka. Ty — grabarczyków pomocnica.

Tatjana *(po niemej chwili)*.

Cyt... cyt... Dusza jego niech nie zawodzi nocami po uroczyskach, iżeś goręcej miłowała go odemnie... *Trut-ziele* mam. Mam — ale go chłopcu nie zadam.

Nastja.

Mnie trutkę daj.

Tatjana.

Dam ci. *(Wychodzi)*.

Scena 10.

Nastja — Daniel — Omelko — Cyryl — Zbrojni — Hajdamacy — *(nakoniec)* Tatjana.

(Zbrojni wiodą spętanych hajdamaków, którzy pozostają w głębi. Daniel wprowadza bezsilnego Omelka o skrępowanych z tyłu ramionach, podpierając go. U wrót cerkwi ukazuje się Cyryl; na widok syna staje w niemej boleści. Omelko zsuwa się na kolana. Cyryl wyciąga doń ręce, nagłem jednak postanowieniem czyni ruch odpychający go od siebie. Daniel podnosi Omelka i wiedzie go ku szatrze. Cyryl siada u wrót cerkwi i połą szaty zasłania głowę).

Nastja *(rzucając się na piersi jeńca)*.

Omelku!

Omelko *(słabym głosem)*.

Odpuść mi Nastju... Gdzie matka?

Nastja *(wiodąc go z Danielem)*.

Obaczysz ją... Ty ranny?...

Daniel.

Nie trwożcie się. Krwi upłynęło siła, lecz rana nie ciężka.

Omelko, *(z bolesnym uśmiechem.)*

Zanim łeb usieką, rana się zagoi....

(Nastja z Danielem układają go w szatrze na ławie.)

Nastja.

Panie Danyło, nie ucieczę. Rozmotajcie mu powrozy.

Daniel.

Pod animadwersją artykułów wojskowych

maliśmy, że to Rosja (!) właśnie dążyła do tego, że Rosja a nie ktoś inny oswobodziła Bułgarję i Serbję, że przeciwnie Austro-Węgry zajęły Bośnię i Hercogowinę, mające także prawo do niezależnego bytu jak Bułgarja i Serbja.

Wszakże nawet Buda-Peszt, gdzie wychodzi *Pester Lloyd* jest tylko stolicą Węgier, które jednak nie są bynajmniej niezależnem mocarstwem i o ile nam wiadomo, znajdują się w zależnem położeniu nietylko od Niemców austrjackich, ale i pruskich. Hrabia Andrassy oświadcza, że jest przeciwny przymierzu z Rosją; temu nie dziwimy się wcale i nigdyśmy też nie liczyliśmy na hr. Andrassego, ale oświadczając się zarazem za przymierzem z Niemcami wykazuje on tylko, że zgadza się na całkowitą zależność swego kraju od Niemców. Zdaniem naszem dość dziwnie byłoby podejrzewać Rosję o to, że pragnie zagarnąć Bułgarję i Serbję, ale Austro-Węgry dążą do tego wszelkiemi sposobami. Centrum Rosji leży dość daleko od Bułgarji i Serbji, a Wiedniu stosunkowo bardzo tam blisko. Rosja jest państwem samodzielnem, nie związanem żadnemi traktatami, jest też za rozległą, aby żywić mogła plany zaborcze. Węgry są państwem zależnem i dążącem do rozszerzenia swych granic. Rosja wie również że niezależność lepsza od zależności, choćby zależność ta miała miano „lipy pokoju," dalej że Węgry chętnie uwolniłyby się z silnych uścisków Niemców. W polityce kierują się ludy okrom potrzeb danej chwili także względami na przyszłość, a celem przyszłości może być jedynie zupełna niezależność narodowa. Idea ta przeraża tak Węgrów, jak i Słowian. Austro-Węgry chcąc utrzymać się na pewnej wyżynie zawarły z Węgrami różne zobowiązania, to samo i w tymże celu uczyniły Austro-Węgry z Niemcami. Rosja życzy sobie, aby Słowianie nie szukali pożarci, ale nie pragnie i nie może pragnąć podbicia Słowian. Marzeniem jej jest niezależność, oraz niezależność Węgier, byleby tylko te nie chciały zjadać Słowian do spółki z Niemcem, z jednego półmiska".

Utrudnienia cłowe.

Dotychczas było zwyczajem na cłowych komorach rosyjskich, że przywożonym okolicznym fabrykantom Niemcom znaczne ulgi w spłacaniu ceł, a to mianowicie w ten sposób, iż wielkie kwoty pozwalano spłacać ratami. Obecnie jednak rząd rosyjski zabrał się na serjo do Niemców i stanął na stanowisku bardzo energicznem. Oto co piszą w tej sprawie *Petersb. Wied.*:

„W myśl ustawy cłowej, żaden wyrób zagraniczny nie może być wypuszczony ze składu komory, zanim nie wniesie całkowicie, przypadającego od niego cła; ale urzędnicy komór w Sosnowicach, Granicy i innych, zapominali często o tym ważnym przepisie, kiedy szło o przesyłki i transporta przeznaczone dla łódzkich fabryk z zagranicznych właścicieli zakładów lub fabryk, którzy rozłąkowali się ze swojemi olbrzymiemi fabrykami wobec naszej granicy i w ogóle we wszystkich gubernjach kraju nadwiślańskiego.

Obecnie wszystkie te zwyczaje się zmieniły i cło ściąga się bez żadnego rozkładania na raty. Niedawno administrator olkuskich kopalni ks. Hohenlohe zamówił z zagranicy masę narzędzi i maszyn, niezbędnie potrzebnych do prowadzenia robót, a za które, jak obliczał nasz korespondent z Sosnowic, powinno wpłynąć do skarbu około 200.000 rubli metalicznych, czyli około 350.000 kredytowych. Pełnomocnik, który przybył po odbiór maszyn i narzędzi, złożył zarządowi komory piśmienne zobowiązanie spłacenia cła w ciągu trzech lat. Kiedy zaś mu oznajmiono, że to jest niemożliwem i że nadeszłe maszyny nie zostaną wydane dopóty, dopóki cała należność nie będzie uiszczoną, pełnomocnik zaczął się obracać i groził skargą do Petersburga na urzędników komory. Ale wszelkie jego protestacje okazały się bezskutecznemi, a otrzymana z Petersburga telegraficzna odpowiedź, zmusiła go do pospiesznego wniesienia całkowitej należności. Historja ta szybko się rozniosła po całym kraju i wywarła silne wrażenie. Cudzoziemcy zrozumieli nareszcie, że złote czasy bezpowrotnie już dla nich minęły."

---

wzbronione mi to uczynić. Wszelako dla was uczynię. (*Rozciąga mu ręce.*)

Omelko.

Gdzie matka?

(*Wchodzi Tatjana, dłoń kryjąc pod fartuchem.*)

Ks. Cyryl, (*pod cerkwią.*)

Hospody, wejrzyj na sługę Twego!...

Nastja, (*do Tatjany.*)

Dajcie, matko.

Tatjana (*skrycie podając jej kubek.*)

Bierz, pohana!... (*Rzuca się na kolana przy Omelku, obejmuje go za szyję i zawodzi z cicha.*)

Ks. Cyryl, (*jw.*)

Hospody, bądź miłościw; nie potępiaj!..

Nastja, (*do Daniela.*)

Jak Boga przy skonaniu Wam trzeba — musi zginąć?

Daniel.

Bóg widzi — musi.

Nastja.

I okrutnie nad nim pastwić się będą? (*Daniel milczy.*) Dziękuję Wam. Matko, puśćcież i mnie; — pożegnać mi się z lubym.... (*Tatjana strętwiała, podnosi się i błagalnie wyciąga dłoni ku Cyrylowi; Nastja ukląkłszy przy Omelku, przechyla mu się przez piersi, jakoby szeptała mu do ucha.*)

Ks. Cyryl, (*zbliżając się ku przodowi sceny ze złożonemi do modlitwy rękoma.*)

I że jesy na Nebesach, da światyt sia Imia Twoje — (*Urywa.*) Matko, dlaczego się nie modlisz?

Tatjana, (*drżąco.*)

Bud' wola Twoja... jako na Nebesach.. tak i na zemli....

Ks. Cyryl.

I ne w wedy nas wo iskuszenije — (*Urywa.*) *Hospody!... Hospody!...* (*Do Daniela.*) Jam go Wam w ręce dał.

Daniel.

Wy, Ojcze.

Ks. Cyryl.

Srogie *juramenta* wasze znam; odsądzą Was od *regestru*.... A przecie... (*składając dłonie*), a przecie Danyło, synu.... na Boga miłosiernego zaklinam — zaniechajcie go — niech uchodzi.

Tatjana (*z radością.*)

Omelku!... Nastju!

Daniel.

Dobrze. Przed grodem stanę sam. (*Spieszy ku szatrze.*) Wstawaj Waść! Towarzyszy baczność zaprzątnę. Zbierzcie siły i sadem uskoczcie w las. Cóż to? Nie słyszycie?... (*Nachyla się.*) Chryste panie!... Nie żyją!... Nie żyją — oboje!

(*Cyryl z Tatjaną rzucają się ku zwłokom. Zasłona spada.*)

KONIEC.

Komunikat Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 26. zm. Koło poselskie odbyło pierwsze posiedzenie po zwołaniu izb. Przewodniczący p. Jaworski przedstawił naprzód Kołu nowo wybranego posła Rutowskiego, a następnie wniósł, aby Koło przystąpiło do obrad nad sprawami, postawionemi na najbliższem posiedzeniu izby.

Koło, przyjąwszy ten porządek obrad, postanowiło głosować w izbie za przekazaniem komisji podatkowej wniosku Reichera o uwolnienie z pod egzekucji podatków wszystkich należących do rezerwy, obrony krajowej i pospolitego ruszenia na czas powołania ich pod broń, w razie uruchomienia armji.

Następnie uchwalono głosować za uznaniem za ważny wyboru posłów Krausa, Rozkosznego, Bulicza i Wolkensteina.

Wreszcie przewodniczący otworzył ogólną rozprawę nad projektem ustawy o podatku konsumcyjnym od cukru, który to projekt postawiono jako ostatni przedmiot obrad izby poselskiej. W rozprawach tych wzięli udział posłowie: Lewakowski Karol, Chrzanowski, Jaworski, Smolka i Wysocki i roztrząsano pytanie, czy dla dobra kraju i dla ułatwienia zmian w projektowanej ustawie o wódce, odpowiednich dobru rolnictwa krajowego, lepiej jest oddzielnie traktować każdą z tych dwóch projektowanych ustaw o opodatkowaniu cukru i o opodatkowaniu wódki, czy też złączyć ich traktowanie w izbie, jeśli to jest możebne, lub też odroczyć rozprawy nad projektem pierwszej ustawy, dopóki nie będzie przedłożony izbie projekt ustawy drugiej. Zważywszy, że związanie pierwszego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki z projektem ustawy o opodatkowaniu cukru, za której uchwaleniem bez zmiany jest przeważna większość izby tak z prawicy, jak z lewicy, a przeto ta większość nalegałaby na rychłe i bez zmian uchwalenie związanej z nią ustawy o wódce, co byłoby niekorzystne dla kraju naszego; powtóre, zważywszy, iż projekt ustawy o opodatkowaniu cukru jest już teraz w ostatniem stadjum uchwalania, gdyż roztrząśnięty przez komitet, przyjęty następnie przez wielką komisję ugodową jeszcze w październiku r. z., jest już teraz w drugiem czytaniu oddany pod rozprawy izby, a projekt o opodatkowaniu wódki ma być dopiero przedłożony izbie przez rząd, a następnie przekazany komisji do roztrząśnienia, przeto równoczesne traktowanie w izbie tych dwóch projektów ustaw byłoby nietylko niekorzystne, ale i niemożebne, Koło więc, po zamknięciu rozpraw ogólnych nad projektowaną ustawą o cukrze, postanowiło głosować w izbie za wejściem w szczegółowe rozprawy nad tym projektem.

Następnie przewodniczący Jaworski odczytał petycję gremjum kupców lwowskich, wniesioną do Koła polskiego, w której proszą o poparcie ich petycji, wniesionej do izby poselskiej o zmianę rozporządzeń projektowanej ustawy co do kontroli opłacanego podatku, które to rozporządzenia są uciążliwe dla kupców. Ponieważ petycja ta tyczy się szczegółowych rozporządzeń projektowanej ustawy, zawartych w §§ 25, 26, 27 i 28, przeto postanowiono tę sprawę roztrząsać przy szczegółowych rozprawach nad temi paragrafami.

Po odroczeniu tych rozpraw szczegółowych do następnego posiedzenia, p. Smarzewski zapytał członków komisji parlamentarnej Koła, czy stronnictwo ks. Liechtensteina wniosło swój projekt zupełnej zmiany ustawy szkolnej po porozumieniu z parlamentarnemi komisjami stronnictw prawicy i po udzieleniu im tego projektu? Członek tej komisji p. Jaworski odpowiedział, że ks. Liechtenstein zawiadomił był w jesieni r. z. posła Grocholskiego o zamiarze wniesienia swego projektu, i chciał się z nim porozumieć w tej sprawie, lecz przewodniczący Grocholski oświadczył, iż bez wiadomości i uchwały Koła nie może w to porozumienie wchodzić, zaś projekt ks. Liechtensteina nie był znanym żadnemu członkowi komisji parlamentarnej Koła, która go dopiero poznała przy odczytaniu w Izbie. Następnie kilku posłów wyraziło ubolewanie, iż członek Koła polskiego, poseł ze Szlązka, ks Swieży, podpisał ten wniosek ks. Liechtensteina nie zasięgnąwszy naprzód pozwolenia Koła, co sprzeciwia się statutowi Koła.

P. Orzechowski przedstawił, iż wyborcy jego prosili go, aby zapytał się Koła, w jaki sposób uczcić 40-letni obchód panowania cesarza, a sądziliby, że byłoby dobrze ustanowić w tym dniu święto. P. Chrzanowski odpowiedział, iż w jaki sposób kraj cały ma uczcić ten dzień jubileuszu cesarskiego, orzekła reprezentacja kraju, tj. Sejm galicyjski i ustanowił na tę pamiątkę stypendja dla krajowców, kształcących się w zakładach wojskowych. Tak samo w tej sprawie postąpiły inne kraje monarchji, iż nie rada państwa, ani stronnictwa w radzie państwa, ale sejmy krajowe orzekły, w jaki sposób dzień ten uczcić. Jeżeli zaś p. Orzechowski pyta, w jaki sposób gmina lub powiat pragnie obchodzić ten jubileusz, orzeczenie w tym względzie nie do Koła polskiego, lecz do gminy lub rady powiat. należy. Po głosach pp. Sawczyńskiego, Chotkowskiego i przewodniczącego, Koło jednomyślnie zgodziło się na zapatrywanie p. Chrzanowskiego.

Sankcjonowane uchwały sejmowe.

Z uchwał sejmowych, powziętych na ostatniej sesji a podlegających cesarskiej sankcji, otrzymały zatwierdzenie następujące:

a) Uchwała w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Chrzanowa na pobór opłat od napojów spirytusowych.

b) Uchwała zezwalająca gminie miasta Jasła na pobór opłat gminnej od napojów spirytusowych i piwa, tudzież na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

c) Uchwała zezwalająca gminie miasta Buczacza na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

d) Uchwała zezwalająca gminie miasta Brzeżan na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

c) Uchwała zezwalająca gminie miasta Kołomyi na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Następnie uchwały, któremi zezwolono na pobór opłat mytniczych:

f) Radzie powiatowej w Białej na drodze powiatowej Międzybrodzkiej.

g) Radzie powiatowej w Stryju na drodze Stryjsko-Żurawieńskiej.

h) Radzie powiatowej w Sanoku na drodze pow. z Rymanowa do Haczowa.

i) Radzie powiatowej w Mielcu na drodze pow. Mielecko-Radomyskiej.

k) Radzie powiatowej w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Czeczwie w Strutyniu wyżnym.

l) Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiat. Łańcucko-Leżajskiej.

m) Radzie pow. w Staremmieście od mostów na drodze pow. Topolnica-Turze.

Z prowincji.

Byszów d. 31. stycznia (*Przyj mna jazda kolejowa*). Dnia 18. stycznia br. jechałem pociągiem z Rawy Ruskiej do Lwowa. W Rawie pociąg nasz składał się z 12 wagonów i jednej lokomotywy, lecz w miarę zbliżania się ku Lwowowi przedłużał się coraz więcej, z powodu zabierania nowych wagonów frachtowych na każdej stacji, tak, że dotarłszy podczas zawiei śnieżnej do stacji Zaszkowa, pociąg liczył do 50 wagonów z dwiema lokomotywami. Nie potrzebuję tu nadmieniać, że zabieranie wagonów frachtowych było powodem znacznego spóźnienia, gdyż zapowiadane przez konduktora na każdej stacji 3 lub 5 minut zatrzymania, przeciągały się zwykle do 15. lub 20., czem też spowodowano, że pociąg nasz, zamiast stanąć we Lwowie o 4½ g., przybył na dworzec główny prawie przed 7. g. wieczór. Lecz mniejsza o to; w czasie zawiei śnieżnych każda kolej ulega spóźnieniu, to też i my uzbroiwszy się w cierpliwość, mimo zimna i ciemności egipskich, panujących we wszystkich wagonach osobowych, spokojnie oczekiwaliśmy kresu podróży, gdy nagle wypadek, który zaszedł pod samym Lwowem, najwięcej zrezygnowanych, obojętnych i przeziębniętych zelektryzował. Oto naraz zatrzymujemy się, każdemu stanęło naturalnie przed oczyma, zasypanie pociągu śniegiem i straszna myśl nocowania w polu, w zimnym i nieoświetlonym wagonie i to tuż przed celem swej podróży Wyjrzawszy oknem (a było to na zakręcie), zobaczyłem, że przednia część naszego pociągu dalej sunie po szynach, a gdy zapytałem wystraszonego konduktora o przyczynę tego zjawiska, oświadczył mi tenże, że pociąg przerwał się i nasze wagony zostały w polu. Że nie ulegliśmy nieszczęściu wykolejenia, zawdzięczyć należy przytomności konduktora, który, gdy spostrzegł co się stało, natychmiast zaalarmował ostatni wagon i tym sposobem nie dopuścił do cofania się wagonów, gdyż w miejscu, gdzie przerwanie pociągu nastąpiło, pociąg szedł pod górę. Można sobie przedstawić, jakie usposobienie zapanowało w wagonach osobowych, gdzie każdemu z podróżnych przechodziło przez myśl wszystko najgorsze: nocleg w otwartem polu, najechanie drugiego pociągu na pozostałe wagony etc. etc. Po bliższem rozpatrzeniu się, wyszło na jaw, że sznura, który wszystkie wagony łączy, a służy do kontroli maszynisty, czy wypadek przerwania pociągu nie zaszedł, nie było; co się zaś tyczy samego przerwania pociągu, to nastąpiło ono nie z przyczyny, by łańcuchy pękły, lecz dla tego, że połączenia wagonów nie dokonano z przezornością i pilnością, a przytem zdaje się, że żaden z urzędników ruchu pociągu naszego nie skontrolował.

Nareszcie po przeszło półgodzinnem oczekiwaniu powróciła pierwsza połowa naszego pociągu, już z dworca głównego i po dbalszem złączeniu wagonów, zajechaliśmy nareszcie na słabo oświetlony dworzec, błogosławiąc żeśmy cali, chociaż zmarznieci do szpiku. Lecz i tu nie koniec cierpień, widać było zapisanem w księgach przeznaczeń, byśmy wychylili kielich ten goryczy do dna. Oto teraz nastąpiła trudność znalezienia swoich rzeczy w ciemnych wagonach wobec ciemności na dworcu panującej, a powtóre okazało się, że pakunki podróżnych przywalone zostały w wagonie, który powinien służyć tylko dla kufrów, rozmaitymi frachtami, tak, że, aby je otrzymać, trzeba było przedsięwziąć pierw przeładowanie frachtów, co gdy nastąpiło, otrzymaliśmy swe kufry także po półgodzinnem wyczekiwaniu. Fakt ten podaję do publicznej wiadomości, a to w tym celu, raz by nieszczęśliwych, tą koleją przymuszonych podróżować, ostrzedz i doradzić, by się zaopatrzyli w latarnie i lampy przeciw ciemnościom, powtóre zaś w nadziei, że może słowa moje dojdą do uszu świetnej dyrekcji ruchu kolei czerniowieckiej, która, nie wiedząc prawdopodobnie o tych nieporządkach i nadużyciach, raczy nadal więcej przestrzegać porządku na tej linii, która jest nową i potrzebuje ustalenia reputacji.

Juljusz hr. Tarnowski.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa.

Kalendarz. Sobota (4.): Weroniki Panny — Witosławy. Wschód słońca o godzinie 7. min. 30, zachód o godzinie 4. min. 57.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na biedną familję Czarnieckich, ul. Kręta nr 4., pp. Hauser i Bieniedzki 1 złr.

Na elementarze dla dzieci wielkopolskich, p. Krupski 1 złr.

Z życia towarzyskiego. Dnia 25. zm. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Piaskach na Kujawach, związek małżeński między panną Haliną Grabską a panem Konstantym Sulerzyskim, właścicielem dóbr Górek Zagajnych i Białożewina.

W niedzielę dnia 29. zm. odbył się w Berlinie, w kościele św. Jadwigi, ślub hr. Stanisława Broel-Platera, syna śp. hr. Cezarego z Góry pod Sremem, z baronówną Olgą Schlipenbach z Warszawy.

Kronika karnawałowa. Patronat nad balem w Trembowli, który odbędzie się 8. bm., objęły panie: hr. Łosiowa z Młynisk, hr. Koziebrodzka z Podhajczyk, ks. Czartoryska z Jabłonowa i z hr. Łosiów hr. Borkowska. Pani z hr. Rejów Ochocka z Wierzbowca, z powodu żałoby nie przyjęła patronatu, natomiast ofiarowała 50 złr.

Z zarządu Tow. pedagogicznego donoszą nam, że biletów na wieczorek z tańcami, który odbędzie się dnia 5. bm. w sali Kasyna miejskiego, na rzecz burs, utrzymywanych staraniem Towarzystwa pedagogicznego — nabyć można w kancelarji Towarzystwa, przy ulicy Pańskiej l. 11. na dole, codziennie od godziny 12. do 1. w południe i od 7. do 8. wieczorem; — w sobotę zaś, w kancelarji Kasyna miejskiego.

W fejietonie *Dz. Pol.* zaczniemy od jutra drukować powieść Marji Rodziewicz p. n. „Kozacza dusza."

Stypendjum nadało namiestnictwo z funduszu naukowego, w kwocie 105 złr., przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości, Grzegorzowi Wełyczce, słuchaczowi II. roku wydziału filozoficznego w uniwersytecie we Lwowie, sierocie po zmarłych rodzicach, rolnikach w Mikołajowie.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc styczeń br., nadsyła nam skarbnik dr. Bernard Goldmann, a mianowicie:

Datki nadesłali: Reprezentacja miasta Lwowa (zamiast wieńca dla śp. Longchampsa) 50 złr., rodzina śp. dr. Longchampsa (zamiast wieńca) 25 zł., dr. Karol Lewakowski rocznie 25 złr., Aleksander hr. Fredro rocznie 10 złr., Maciej Serwatowski rocznie 5 złr. Mieczysław Darowski za I. kwartał 3 złr., urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za styczeń 4 złr. 55 cnt., A. Wilczyński za dwa miesiące 2 złr, Teodor Serwatowski 10 złr., Aleksander Raciborski 3 złr., przez redakcję *Gazety przemyskiej*, dr. Tarnawski 3 złr., Marjan Zaleski 1 złr., dochód z koncertu, urządzonego dnia 20. stycznia pod kierownictwem dyrektora Mikulego 134 złr. 50 cnt., przez delegata Żegotę Kraussa: składka w kościele w Sokalu podczas nabożeństwa za poległych w r. 1863, po potrąceniu wydatków 13 złr. 42 cnt. i datek ks. Langa 3 złr., przez redakcję *Kurjera lwowsk.* 157 złr. 70 cnt., dochód z wieczorku listopadowego we Lwowie, dodatkowo 93 złr, ogółem wpłynęło 543 złr. 17 cnt.

W miesiącu styczniu rozdano 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 złr., zaś 3 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 złr.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi budowy kościoła w zakładzie zdrojowym w Krynicy, w powiecie nowosądeckim, zapomogę w kwocie 200 złr.

Temperatura. Barometr opadł. Średnia temperatura ubiegłej doby była — 8·9°C., najniższa — 11·2°C., najwyższa — 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie południowo-zachodni, średnia temperatura doby około — 11°C, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, co najwięcej opad nieznaczny ze ściętej mrozem gły możliwy.

Z armji. Pułkownik Rudolf Riedl, komendant 13. pp., otrzymał po wyniku superarbitru urlop jednoroczny, a na jego miejsce mianowany został pułkownik Alfred Urbaschek z 101. p. p. Majorem „ad honores" został przeniesiony w stan spoczynku Jędrzej Schmidt, kapitan 41. pp. Porucznik Tomasz Szaszkiewicz przeniesiony został z 11. p. drag do czynnej obrony krajowej. Podporucznik 95. pp. Antoni Brykowicz przeniesiony został do żandarmerji. Kadetem został kapral Czetsch-Lindenwald w 20. pp. Kapelanami wojskowymi II. kl. w rezerwie zostali: Włodzimierz Baczyński w Przemyślu i Stanisław Świdecki we Lwowie. Praktykantem aptekarskim został magister farmacji Leopold Bischof w Czerniowcach. — Przeniesieni zostali: Kapitan II. kl. art. Emil Fetter do Krakowa, podporucznik w rezerwie Ryszard Ott z 11. p. drag. do 5. p. drag. Kapitan-audytor I. kl. Franciszek Lubaczewski z 78. p. p. do sądu garnizonowego w Przemyślu, porucznik rachunkowy Antoni Audykowski z 6. bat. strzelców do 69. p. p., podporucznik Maksymiljan Wimmer z 6. pułku ułanów do stadnin rządowych w Drohowyżu, kapitanowie rachunkowi I. kl. Gwido Went ze stadnin wojskowych w Drohowyżu do 18. p. p., Adolf Hausner z 18. p. p. do stadnin rządowych w Drohowyżu. Podporucznik Karol Putti z 11. p. ułanów złożył stopień oficerski. Z armji wystąpili porucznicy w rezerwie Adolf Zwilling z 1. p. ułanów, hr. Gisbert Wolff-Metternich z 8. p. ułanów i podporucznik w rezerwie Adolf Anger z 13. p. p.

Kolonje wakacyjne. C. k. namiestnictwo w Wiedniu przyznało na rzecz kolonij subwencję w kwocie 56 złr. za r. 1887.

Celem przysporzenia funduszów, krząta się komitet około urządzenia przedstawienia amatorskiego w „Sokole".

Wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, które są jednak do obsadzenia po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Węgrzech itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

Z Towarzystwa „Harmonji". Dyrekcja tego Towarzystwa zawiadamia nas, że doniesienie wczorajsze, jakoby p. Karol Kiselka, prezes „Harmonji" wystąpił z wydziału tego Towarzystwa, polega na mylnej informacji. P. Karol Kiselka nie wystąpił z wydziału Towarzystwa, zawiadomił tylko dyrekcję, że wskutek wyjazdu ze Lwowa nie może przewodniczyć walnemu zgromadzeniu, które się odbędzie w niedzielę d. 5. bm.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu zamieci śnieżnej, trwającej nieustannie od kilku tygodni, nagromadziły się wzdłuż toru kolejowego i na dworcach tak wielkie masy śniegu, że utrzymanie regularnego ruchu pociągów towarowych okazało się niemożliwem. W skutek tego przedłużyła kolej Karola Ludwika termin dostawy dla przesyłek towarowych, oznaczony w §. 57 regulaminu ruchu, z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez c. k. władzę nadzorczą, na podwójny okres.

Aresztowanie. Onegdaj — jak donosi czerniowiecka *Gaz. Pol.* — aresztowano w Kołomyi na dworcu, na rekwizycję żandarmerji śniatyńskiej, żyda rosyjskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Delinkwent nie chce podać swego nazwiska. Przybył on z Rosji. Znaleziono przy nim 800 rubli, 100 złr., plany i papiery, których treść dotychczas niewiadoma.

Podejrzany powód śmierci. Forentyna Kozłowska, córka po zmarłym rewidencie dyrekcji skarbowej, licząca lat 36, spożywszy onegdaj po godzinie 6. z wieczora wieczerzę, zaniemogła w pięć godzin potem na kurcze i wymioty tak gwałtownie, że mimo udzielonej jej pomocy w godzinę zmarła. Lekarz miejski dr. Elektorowicz, nie mógł na razie wydać o przyczynie śmierci opinji, odstawiono przeto zwłoki do kostnicy głównego szpitala celem przeprowadzenia obdukcji.

Osławionego złodzieja kieszonkowego Michała Czausa, napotkał rewizor policji Kretz d. 1 bm. przed południem na korytarzu przed wejściem do głównej kasy krajowej, w chwili, gdy urzędnicy jako w dzień płatniczy tłumnie wychodzili z tej kasy. Czaus obrał sobie to miejsce w tak korzystnej chwili widocznie w tym celu, aby którego z urzędników zgrabnem sięgnięciem do kieszeni pozbawić podniesionej płacy. Przytrzymanego oddała policja do sądu.

Bal polski we Wiedniu. Obowiązek gospodyń przyjęły panie: Marja hr. Bonda, księżna Zuzanna Czartoryska, Marja Dunajewska, hr. Felicja Fredrówa, Ludwika Jaksa Chamcowa, hr. Marja Krasicka, hr. Izaura Mniszkowa, Marja i Elżbieta hr. Potockie, br. Józefowa Romaszkanowa, hr. Konstancja Stadnicka, hr. Irma Taaffe, hr. Jadwiga Wodzicka, hr. Zofia Wodzicka, br. Helena Ziemiałkowska. Do Lwowa i Krakowa nadesłano liczne zaproszenia. Komitet balu polskiego wysłał zaproszenie pod adresem p. Adolfiny Zimajer, która jeżeli względy repertuarza pozwolą, wybiera się na bal do Wiednia.

Z dziedziny mody. Elegantki paryskie wprowadziły nową, nietyle gustowną ile oryginalną modę, a mianowicie obuwie balowe dwoistego koloru. Jeżeli pantofelek na prawej nóżce jest niebieski, na lewej — powinien być czerwony: albo też jeden żółty, drugi biały, za szczyt szyku wszakże uchodzi jeden pantofelek czarny, a drugi biały. Nadto ostatnim wyrazem mody jest noszenie do tualet balowych wyciętych futrzanych boa, które nie zdejmują się nawet w tańcu. Jaki cel tej ostatniej inowacji, trudno doprawdy odgadnąć, bo niepodobna uwierzyć, aby futro przy powiewnej tiulowej tualecie robiło estetyczne wrażenie.

(*m*) **Reduta artystyczna.** W sali tłum, w głowie szum, w kieszeni pustka — oto charakterystyka onegdajszej reduty, która do sali Skarbkowskiej i towarzystwa muzycznego sprowadziła nieochybnie znacznie większą ilość osób, aniżeli one rzeczywiście mogą wśród normalnych warunków pomieścić. O godzinie w pół do 12 amfiteatr i obie sale były przepełnione publicznością. Zapowiedziany program wykonano wyjątkowo w zupełności. Bachusa z próżną szklanką w ręku obnoszono na skrzynce zamiast na beczce, telegrafowano wzrokiem a „krajowa" Grigolatis wznosiła się w powietrzu. Nowa ta Grigolatis różniła się tem od dawniejszej, że była młodszą, ale za to mniej rozwiniętą fizycznie. Był też człowiek o 36 głowach, a że Galicjanin, więc oczywiście o... malowanych. Rozprzedażą kwiatów, cukrów i szampanów zajmowały się nasze urocze artystki, jak pp. Stachowicz, Pysznik, Mansour, Porth, Zimajer, Żelazowska, Babińska, Niesiołowska itd. Oczekiwany *Postillon d'amour* zjawił się dopiero o godzinie 2. po północy, rozdając adresatom i adresatkom liściki rozmaitej, ciekawej a rymowanej treści. Prześliczny wachlarz ze strusich piór otrzymała maska, odznaczająca się czarnym kostjumem jedwabnym, tkanym złotem. Najdowcipniejsza maska damska (czarne domino, ozdobione dżetem) obdarzona została pięknem albumem, dowcipny zaś góral uraczony został ozdobną tytonierką.

Los węg. Czerwonego Krzyża serja 94, nr. 5346, przeznaczony na tombolę, wygrał nr. 225. Właściciel zechce się do komitetu zgłosić po odbiór tego losu. Dukaty w pączkach uzupełniły program tej udałej zabawy, która skończyła się po godz. 4. rano.

Do Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej wybrani zostali: Z I. kategorji przemysłu p. Goldhammer, z I. kat. handlu p. Samuel Horowitz. Z II. kategorji przemysłu: pp. Kochanowski właściciel apteki we Lwowie, dr. Kolischer z Czerlan, z II. kateg. handlu: p. Szajer (Lwów). Kulka (Żółkiew), Stroh (Kołomyja), Kleinfeld (Przemyśl), Löwenherz (Sanok), Halpern (Stanisławów), Dymet (Sambor). Wreszcie z III. kategorji przemysłu p. Aleksandrowicz ze Stanisławowa, p. Świsterski ze Lwowa, p. Gołąb ze Stryja, p. Rucker ze Żółkwi i p. Michalski z Sambora. Z grupy handlowej całego okręgu p. Bardasz.

Piknik koła literackiego, który się odbędzie we wtorek d. 7. b. m. w sali kasynowej, pozyskał do aranżowania tańców p. Adolfa Abrahamowicza.

Z wieczorków domowych zanotować wypada onegdajszą zabawę u pani Zacharjasiewiczowej. Do kadryla stanęło przeszło 20 par a danserki były tak urocze, że w sercach tancerzy,—tych oczywiście, którzy mieli za towarzyszki osoby wolnego stanu,—rodziło się bezwątpienia jedno tylko uczucie: by pary te były jak najdłużej nierozerwalne — choćby do końca życia. Tańce prowadzili pp. Abrahamowicz i W. Pilat, a zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Wieczorek ruski. Rusini obchodzili onegdaj pięćdziesięcioletnią rocznicę odrodzenia się Rusi przez pojawienie się poezje Makarjana Szaszkiewicza. Obchód odbył się w sali „Domu narodnego", którą publiczność zapełniła po brzegi. Nawet z dalekich stron wschodniej Galicji przybyli włościanie na tę uroczystość. Program polityczny wieczoru stanowiła przemowa p. Wachnianina, który obszernie określił tysiącletnią działalność Rusinów na polu politycznem i cywilizacyjnem Następnie odczytano liczne telegramy. W części muzykalnej zachwycał p. Guszalewicz pięknym swym głosem — a jeden akt opery narodowej „Kupało", kompozycji p. Wachnianina, stanowił *great attraction* tego wieczoru.

Nie udało się! Parobek stajenny Wasyl Fitkało przychwycił onegdaj o godz. pół do 7. wieczorem niebezpiecznego złodzieja, Franciszka Molitoris, w chwili, gdy tenże, włamawszy się do zamkniętej stajni właściciela dorożek Leiby Sporna przy ul. Zamarstynowskiej l. 3 zamierzał wynieść kufer, napełniony bielizną. Molitoris stoczył z Fitkałem zaciętą walkę, w której przeciwnika pokonawszy, szybko się ulotnił.

Właściciele kamienic, w których schody kryte są kocami, powinni zwracać na nie baczną uwagę. Już w kilku kamienicach popełniono kradzież takich koców, a onegdaj wieczorem w domu przy ul. Kopernika l. 3 znikło w ten sam sposób 6 metrów dywanu, tkanego białem i czarnem włóknem.

12 lat kochali się, wreszcie on jej się sprzykrzył, więc zabrała wszystkie jego suknie i znikła jak kamfora. Przytrafiło się to Wasylowi Klepaczowi, który 12 lat zapalczywie kochał Tańkę Kowai. Epilog romansu rozegra się w sądzie — jeżeli oczywiście policja Tańkę wyśledzi i przytrzyma.

Młodzi emigranci. Ośmiu studentów, uczęszczających do jednej z tutejszych szkół średnich, otrzymawszy zły postęp w naukach, postanowiło opuścić miasto i profesorów, nieumiejących się poznać na ich ukrytych talentach i szukać stopnia celującego aż w Ameryce. Jeden zdradził tajemnicę i otrzymawszy od ojca porządną a bolesną admonicję, pozostał w domu, inni wyruszyli w drogę.... Nie zajadą prawdopodobnie daleko, gdyż policja zarządziła już, co należy.

Nędza w Galicji, studjum p. Stanisława Szczepanowskiego została w krótkim przeciągu czasu prawie zupełnie wyczerpaną. Autor pragnąc umożliwić nabycie tego dzieła mniej zamożnym przygotowuje tanie wydanie „Nędzy w Galicji" w 10.000 egzemplarzy.

Dwa srebrne wesela. W kościele św. Piotra w Krakowie odbyły się onegdaj dwa srebrne wesela: radcy miejskiego p. Stanisława Armółowicza z p. Józefą z Filipkiewiczów, tudzież p. Ludwika Filipkiewicza z p. Kamilą z Armółowiczów. Po pięknie odśpiewanej wotywie pobłogosławił ponownie sędziwy kanonik ks. Walerjan Serwatowski, dwom parom związanym stosunkami rodzinnemi:

Katastrofa kolejowa. Z Kijowa donoszą d. 29. stycznia: Na stacji Migajewo (83 wiorst od Odesy) pociąg osobowy, dążący z Kijowa do Odesy, dziś przed wieczorem, w skutek źle nastawionej zwrotnicy, wjechał na linję zapasową i w pełnym biegu wpadł na stojący na niej pociąg towarowy. Sześć wagonów zostało pogruchotanych, parowóz mocno uszkodzony — sześć osób zabitych, kilkanaście ciężko, a kilkadziesiąt lżej zranionych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Opera. Panna Mansour za każdem przedstawieniem jest publiczności naszej sympatyczniejszą. Jej onegdajsza Rosina w „Cyruliku", była pełną gracji w postaci i w grze — w śpiewie zaś wszędzie bardzo sumienną i inteligentną. Tak wielka arja w pierwszym jak i warjacje w ostatnim akcie nie pozostawiały nic do życzenia pod względem intonacji, a cała or-

nametnika kolaraturowa wyszła czysto i zgrabnie. Zwłaszcza ostatnia warjacja, bardzo się artystce udała. Dobrze usposobiony pod względem głosu był p. Vicini i śpiewał doskonale, a pp. Jeromin, Nolli i Koncewicz wspólnie z p. Kasprowiczową pomagali dzielnie primadonnie, aby sukces artystyczny przedstawienia był zupełnym.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Tow. politechnicznego odbędzie się w środę, dnia 15. lutego br. o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro). Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za r. 1887. 4. Wniosek zarządu o zmianę § 3. umowy, zawartej z krakowskiem Towarzystwem technicznem co do wydawnictwa wspólnego organu. 5. Wniosek zarządu o zmianę § 20. statutu. 6. Wniosek p. Thullίego o zmianę § 23. statutu. 7. Sprawozdanie komisji lustracyjnej za r. 1887. 8. Wybór prezesa, zastępcy prezesa, 7 członków zarządu i 3 zastępców, tudzież komisji lustracyjnej z 3 członków i 2 zastępców.

Towarzystwo aptekarskie galicyjskie odbyło dnia 28. bm. swe doroczne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru p. Z. Ruckera jako prezesa, J. Wiewiórskiego jako tegoż zastępcy. Do wydziału weszli pp. N. Jabłonowski, W. Gruszczyński, Gabrjel Rein, P. Gaylhofer, E. Jezierski, Z. Podgórski, E. Jęcewicz, a jako zastępcy tychże: pp. J. Lisowski, T. Łazowski, J. Laukasz, K. Sklepiński.

Walne zgromadzenie powzięło zasadniczą uchwałę utworzenia funduszu zapomogowego, a zarazem poruczyło wydziałowi opracowanie odnośnej zmiany statutu, celem przedłożenia takowej *ad hoc* zwołanemu nadzwyczajnemu waln. zgromadzeniu, mającemu się odbyć podczas zjazdu przyrodników i lekarzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawy dla wojska. Gdy na dostawę 10.000 ctn. metr. żyta i takiejże ilości owsa została oferta przemyskiego oddziału tow. gospodarczego powołało się zainteresowanych p. Hołobowicza — Ebenbergera z Żurawicy wraz z drugim spólnikami do wniesienia niższej oferty, która też uzyskała aprobatę naczelnej komendy w Krakowie.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. stycznia 1888. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 878.016·63.

Przegląd polityczny.

* Sprawa projektu podatku wódczanego, jak telegrafują do *Politik*, żywo zajmuje koła poselskie. Czechom rozchodzi się o to, że już przed dwoma laty podnoszone żądania ze względu na tamtejszy przemysł spirytusowy, nie znalazły w projekcie obecnym uwzględnienia. W polskich kołach panuje rozgoryczenie. Jeden z członków Koła polskiego, powiada telegrafista *Politik*, rzekł do mnie: „Spodziewaliśmy się bardzo złego, projekt jednak w tym kierunku przeszedł nawet nasze oczekiwania“.

* Wedle wiadomości, jakie niemieckie dzienniki odbierają z Bośnji i Hercegowiny, rodziny mahometańskie, które dawniej opuściły kraj, domagają się obecnie pozwolenia powrotu do kraju. *Pol. Cor.* zaprzecza w sposób dosadny jakoby w prowincjach okupowanych panował ruch panslawistyczny skutkiem ucisków podatkowych.

* Z Berlina donoszą, że Rosja prowadzi rokowania z pewną grupą francuskich finansistów o 300 miljonową pożyczkę. Jeżeli sprawa nie zostanie jeszcze załatwioną, to jedynie wskutek stawianych przez uciążliwych warunków ze strony pożyczających. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają jednak równocześnie, że pożyczka ta nie da się przeprowadzić.

Nie dała się też rzeczywiście przeprowadzić jak świeżo donosi telegraf z Paryża, a nie dała głównie dla tego, że Rosja potrzebuje pieniędzy nie na cele produktywne, ale na wojnę, a polityka Bismarka wytęża całą swą siłę w tym kierunku, iżby przedewszystkiem Rosję materjalnie zniszczyć!

* *Journ. de St. Petersb.* w dziale giełdowym zaprzecza pogłosce o zawarciu pożyczki rosyjskiej w Paryżu.

* Pełnomocnik rosyjskiego ministerstwa finansów przybył do Brukseli w celu zaciągnięcia pożyczki. Jako pokrycie ofiaruje on dochody z kolei, lecz usiłowania jego na razie nie odnoszą skutku.

* Z Cetynji donoszą, że klęska głodowa nie przestaje zatrudniać książęcego rządu. Całej gotówki, stojącej do dyspozycji użyto na ten cel, by w mniej zaludnionych okolicach zapobiedz nędzy. Z tego też powodu rozpoczął książę ponowne osuszanie bagnisk między Antiwari a Dulcigno. Przy tej robocie znajduje zatrudnienie około 400 krajowców, którzy w najgorszym razie zdołają z swego zarobku wyżywić 300 rodzin. Osuszanie tych bagnisk mogłoby dać zajęcie dwa i trzy razy większej liczbie robotników, gdyby szczupłość finansowych zapasów państewka, nie stała temu na przeszkodzie. Już ciężar utrzymania dotychczasowej liczby robotników jest tem uciążliwszy, ile że skutkiem ogólnego niedostatku, zmniejszyły się dochody skarbowe.

* *Praw. Wiest.* ogłasza następujący komunikat: Na mocy najw. rozkazu w d. 18. października r. 1887 oddano pod sąd specjalnego wydziału senatu: 1. mieszczanina m. Odessy, Orzycha, lat 23; 2. mieszczanina m. Gruszecka, Pietrowskiego, lat 26; 3. korzystającego z przywilejów setnika wojsk dońskich, Czernowa, lat 25; 4. szlachcica Aleksandrina, lat 24; 5. mieszczanina m. Taganrogu, Sagida, lat 24; 6. żonę poprzedniego lat 25; 7. żonę urzędnika dymisjowanego, Trynitacką lat 36 i 8. mieszczankę m. Akermann, Fedorowowę, lat 22, oskarżonych o to, że wstąpiwszy do tajnego stowarzyszenia rewolucyjnego, tytułującego się partją „Narodnej woli“, mającego na celu obalenie środkami przemocy istniejącej w państwie organizacji rządowej i społecznej, przechowywali u siebie w celach wykonania całego szeregu obmyślanych przez wzmiankowane stowarzyszenie czynów terrorystycznych zupełnie gotowe bomby wybuchowe, przyczem niektóre z wyliczonych powyżej osób urządziły oprócz tego w m. Taganrogu dla celów antirządowej propagandy tajną drukarnię, odkrytą w d. 4. lutego r. 1886. Odłożywszy sądzenie sprawy Orzycha, z powodu jego choroby, specjalna komisja senatu rządzącego wyrokiem z d. 20. grudnia r. 1887. uznała Pietrowskiego, Czernowa, Aleksandrina, Akima i Nadzieję małżonków Sygidów, Trynitacką i Fiedorowową za winnych czynów przewidzianych art. 249 ust. kar. i skazała na pozbawienie wszelkich praw stanu oraz na karę śmierci przez powieszenie. Jednocześnie w obec ujawnionych na śledztwie okoliczności senat postanowił udać się do łaski monarszej o zmianę kary śmierci dla Czernowa, Aleksandrina, Trynitackiej, Nadziei Sygida i Fiedorowowej na karę ciężkich robót z różnemi terminami. Po wydaniu wyroku Pietrowski, Akim Sygida, Czernow, Aleksandrin i Nadzieja Sygida podali prośbę o ułaskawienie, w których skazani, wyrażając szczerą skruchę i powołując się na to, że zostali wciągnięci do występnego związku przez innych, bardziej doświadczonych złoczyńców, błagali o ulżenie im losu. Najj. pan raczył najmiłościwiej rozkazać, aby zmieniono Pietrowskiemu, Sygidowi, Aleksandrinowi, Czernowowi, Trynitackiej, Nadziei Sygidowej i Fiedorowowej określoną przez wyrok z d. 20. grudnia 1887 r. karę na zesłanie do robót ciężkich; Pietrowskiego i Sygida bez terminu, Aleksandrina na lat 18, Czernowa na lat 15, Trynitacką na lat 12 i Nadzieję Sygida oraz Fiedorowową na lat 8 z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

* *Nowoje Wrem.* odpowiadając na wywody wojskowego *Wochenblattu*, obstaje przy zdaniu, iż jedynym środkiem zabezpieczenia Rosji przed zaczepną akcją Niemiec i Austro-Węgier, jest podniesienie siły obronnej twierdz i wzmocnienie wojsk nadgranicznych. Na sieć kolei żelaznych należy pod względem wojskowym zwrócić uwagę nie tylko na ciasnej granicznej przestrzeni widowni wojny, ale w całym obwodzie wojennego teatru, jak np. ze strony Rosji od granicy zachodniej do Dunaju i Dniepru, ze strony Niemiec do Elby środkowej włącznie z Berlinem, ze strony Austro-Węgier do środkowego Dunaju wraz z Wiedniem i Pesztem. Odnośne daty przytoczone przez *Russ. Inwal.* były prawdziwe. Co się tyczy sił wojskowych nagromadzonych w rejonie granicznym, należy tu także uwzględnić stosunki przestrzeni a okaże się 8 i pół korpusów rosyjskich mają przeciw sobie nie 6 ale 16 i pół korpusów austro-węgierskich i niemieckich.

Odpowiedź dziennika rosyjskiego uzasadnia tem stanowczo, iż dotychczasowe zarządzenia militarne Rosji na granicy mają tylko obronny charakter i kończy oświadczeniem, iż Rosja nie potrzebuje ani krok od tego odstępować. „Przejęci głębokiem zamiłowaniem pokoju — powiada *Nowoje Wremia* — nie ukrywamy wcale, iż przygotowujemy się tylko do obrony własnej, a dopóki Niemcy zachowują się spokojnie, dopóty nie grozi im zaczepka z żadnej strony.“

* *Kreuz Ztg.* donosi, że rząd rosyjski gromadzi dalej znaczne siły na granicy pruskiej; szczególniej Kowno odgrywać ma tutaj rolę punktu zbornego dla armji, skierowanej przeciw Niemcom.

* *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródeł autentycznych, że zamieszczone w berlińskiej korespondencji jednego z wiedeńskich pism doniesienie o wysłaniu wysokiego dygnitarza wojskowego austrjackiego do Berlina, jest zupełnie nieprawdziwe, jak również zmyślone są słowa we wspomnianej korespondencji, marszałkowi Moltkemu w usta włożone.

* Parlament niemiecki obradował w dniu 1go b. m. nad wnioskiem Benigsena o przedłużeniu perjodu ustawodawczego na lat pięć. Zwalczali projekt Windthorst i Bamberger, stając w obronie zasady parlamentaryzmu, wnioskodawca odpowiadał im z niezwykłą siłą polemiczną. W ciągu swych wywodów złożył oświadczenie, że liberały nie mają na myśli najmniejszych zmian w powszechnem i tajnem prawie wyborczem. W odpowiedzi na uwagę Bambergera, że naród zostaje ciągle w błąd wprowadzany przez pogłoski wojenne, zaznacza Benigsen, że Niemcy w przeciągu ostatniego roku zagrożeni byli dwukrotnie najazdem ze strony Francji. Mowca przedstawia niekorzyści wypływające z częstych wyborów i kończy słowy: Jeśli parlament nie rozpadnie się na wrogie obozy skutkiem walki stronnictw, skoro spełniać będzie należycie swe zadanie, wówczas wyborcy będą zadowoleni z wyborów przypadających co lat pięć, miasto co trzy lata.

Mowę przyjęto hucznemi oklaskami. Po przemówieniach Maltzaua (z konserwatystów) i Reichensperga (z centrum), zawieszono dyskusję do następnego posiedzenia.

Mowa Bismarka nastąpi prawdopodobnie na sobotniem posiedzeniu.

* Polemika między autorem znanego francuskiego listu do *Now. Wr.* a tem pismem nie ustaje. Paryzki autor pisze świeżo: Alarm wojenny podniesiony przeciw Austro-Węgrom miałby jedynie wówczas znaczenie doniosłe, gdyby państwo to zagrażało stanowi rzeczy na Czarnem morzu. Wojna musiałaby przynieść oswobodzenie Słowian, z czego Rosja nie wielką by osiągnęła korzyść, gdyż na wdzięczność oswobodzonych liczyć nie można. Dalej zaznacza autor artykułu, że w razie wojny Rosja nie powinna liczyć na Francję, której szumna idea rewanżu, jest dziecinną zabawką. Lepszem byłby już związek z Anglją — ale aby to mogło nastąpić, Anglja musi wpierw pozbyć się nieuzasadnionych obaw, jakie żywi w obec Rosji w Azji a do tego — kończy autor — jeszcze daleko.

* Wedle doniesień z Serbji, organ partji postępowej *Videlo* zwraca się w bardzo energicznym artykule przeciw liberałom i radykałom którzy w Nowym Sadzie obrali sobie główną kwaterę do kompromitowania Austro-Węgier. Artykuł wykazuje, jak się niegdyś Włosi zachowywali w obec Piemontu i doradza politykom nowo-sadzkim gruntowne przejrzenie tych dziejów walk włoskich o jedność i wolność. Artykuł ten, widocznie pióra Garaschanina, wywołał wielkie wrażenie.

* Przy końcu wczorajszego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych wnieśli Cassagnac i inni członkowie prawicy interpelację co do stanowiska zajętego przez rząd w aferze orderowej, a mianowicie, że usiłował głównych winowajców ocalić przed wymiarem sprawiedliwości. Tirard wniósł o otwarcie natychmiast dyskusji nad interpelacją. Cassagnac zaoponował, podnosząc, iż nie można w tej sprawie mówić krótko przy końcu posiedzenia i ostatecznie cofnął interpelację, zapowiadając, że postawi ją na następnem posiedzeniu.

National donosi, że onegdaj u ministra handlu został Floquet przedstawiony ambasadorowi rosyjskiemu bar. Mohrenheimowi, który weźmie udział w bankiecie, wydać się mającym przez Floqueta w dniu 13. bm. na cześć ciała dyplomatycznego.

* Z Adrjanopola donoszą o nowych aresztowaniach. W Bułgarji panuje oburzenie przeciw prezydentowi kasy publicznego długu, Aubaretowi, który jako prezydent towarzystwa kolei związkowych wystosował do W. Porty notę z silnym protestem przeciw podróży ks. Ferdynanda do Filipopola na linjach należących do związku kolejowego, bez zezwolenia towarzystwa.

* *Figaro* donosi, iż Włochy poczyniły ustępstwa w sprawie traktatu handlowego.

* *Epoca* jest zdania, iż podniesienie poselstw hiszpańskich w Berlinie, Wiedniu i Rzymie do rzędu ambasad, nie oznacza wcale przystąpienia Hiszpanji do trójprzymierza.

* Sensacyjne doniesienie jednego z dzienników angielskich, jakoby Hiszpanja z wielkim pospiechem pracowała nad wystawieniem korpusu z 25.000 ludzi — jak się obecnie okazuje — było zupełnie bezpodstawnem. Dzienniki madryckie zaprzeczyły tej wiadomości najkategoryczniej, co wystarczyć musi dla każdego, kto bodaj powierzchownie zna stosunki hiszpańskie. Siły pokojowe tego państwa, w ogóle nieznaczne, są rozprószone po licznych załogach kolonjalnych, to też utworzenie specjalnego jakiegoś korpusu z 25.000 ludzi bez powołania rezerw, jest wprost niemożebnem. Ponieważ zaś powołanie rezerw może się odbyć jedynie za rozkazem królewskim, przeto niemożebnem jest, aby taka częściowa mobilizacja utrzymaną była w tajemnicy. Faktem też jest, że dotychczas nie zawezwano do szeregów ani jednego rezerwisty.

* Ze Stambułu donoszą, że między niemieckimi a francuskimi majtkami przyszło do krwawego starcia.

* Z Dublina donoszą, że Ripon Morley przybył tam onegdaj. Przy wylądowaniu w Kingstown powitała go deputacja, na której przemowę odpowiedział, że przybył do swoich, ażeby dać wyraz najściślejszemu i najserdeczniejszemu zjednoczeniu Anglji i Irlandji na rzecz ludu irlandzkiego, oraz aby oświadczyć, że już przyszedł czas, ażeby znieść na zawsze panowanie ucisku.

* Doniesienie Reutera: Wskutek sprawozdań konsulów tureckich w Bari i Neapolu, turecka rada sanitarna uchwaliła zarządzić pięciodniową obserwację statków przybywających z Bari. Ponieważ delegat włoski założył rekurs i protestu tego nie uwzględniono, przeto delegat ten wystąpił z Rady zdrowia.

* Z Batum donoszą o nihilistycznym zamachu co następuje: Kasjer Sidorów został przez dwóch za konduktorów przebranych nihilistów — (a może i tajnych policjantów, bo teraz o takie podejrzenie nie trudno!) napadnięty i śmiertelnie zraniony. Rabusie zabrali 12.000 rubli, które też przepadły, jakkolwiek jednego ze sprawców, Ragosina, schwytano. Ragosin przyznaje się, iż należy do stronnictwa rewolucyjnego, i że potrzebował pieniędzy dla celów nihilistycznych.

* W Szwecji — jak to donoszą ze Sztokholmu — przesilenie gabinetowe trwa dalej i według zapewnień tamtejszej prasy, przed upływem 2 do 4 tygodni nie nastąpi żadna zmiana w tej mierze. Mianowicie arcyb. Sundberg, do którego zwrócono się z prośbą o utworzenie nowego ministerstwa, odmówił, stawiając za warunek, aby wpierw sprawa cła od żyta finalnie załatwioną została. Chce bowiem w tej kwestji pozostać neutralnym, a jako bystry polityk wie o tem dobrze, że gdyby przed parlamentem stanął gabinet, przejęty tendencją ceł ochronnych, to wywarłby on niezawodnie wpływ decydujący na sprawę i rozwiązanie jej w duchu zwolenników tych ceł, przypadłoby w wielkiej części na rachunek nowego prezesa gabinetu. Minister-arcybiskup pragnie jednak w rzetelnem tego słowa znaczeniu „stać po nad stronnictwemi.“ Dla lepszego wyjaśnienia sytucji dodamy jeszcze, że projekt ceł ochronnych powstał w Szwecji celem przywrócenia równowagi w budżecie, który chroma tam obecnie skutkiem deficytu $2\frac{1}{2}$ miljona koron. Istnieje atoli w parlamencie dość silne stronnictwo, które radeby pokryć ten mały stosunkowo deficyt oszczędnościami i obejść się bez tworzenia ceł nowych. Szczęśliwa Szwecja!

Z Koła polskiego.

Wiedeń 3. lutego. (*Tel. Dz. Pol.*) Na wczorajszem posiedzeniu Koła interpelował Czaykowski przewodniczącego, czy ma on zamiar nawiązać pertraktację z innemi klubami, mianowicie zaś z czeskim w sprawie podatku wódczanego.

Jaworski odpowiedział, że przewódcy klubu czeskiego, z którymi się znosił, oświadczyli mu, iż uważają to za rzecz całkiem naturalną, że Czesi w tej sprawie pójdą w myśl życzeń Polaków. Przewodniczący kładzie nacisk na to, iż nie ma żadnego powodu do trzymania jakichkolwiek rokowań w tajemnicy. Również nie można mieć nic przeciwko temu, że członkowie Koła pośredniczą pomiędzy Kołem a dziennikami. Tylko prosi on tych panów, którzy tego pośredniczenia podejmują się, aby, ile możności dokładnie i szczegółowo informowali, by publiczność nie była w błąd wprowadzaną i by nie wyglądało, że Koło ma coś do zatajenia. Oświadczenie to przewodniczącego przyjęte zostało z wielkim aplauzem.

Gniewosz oświadcza się przeciwko pertraktacjom z innymi klubami. Znajduje on, że się poświęca więcej uwagi wódce, jak onego czasu nafcie.

Po przejściu do dyskusji specjalnej polemizuje Wysocki przeciw Lewakowskiemu w sprawie uciążliwej kontroli z §. 26 (znaki uciążliwe dla kupców).

Niemczynowski przemawia bardzo gorąco za usunięciem tego przepisu uciążliwego dla kupców.

Lewakowski wnosi szereg zmian przy §. 26, 27, 28, 29, 30 i 50. Dalej żąda zmiany rezolucji komisyjnej w tym kierunku, by przed wydaniem instrukcji wykonawczej byli także przesłuchani reprezentanci izb handlowych. Wspomni ne zmiany odnoszą się do do kontroli i określenia kar. Przy §. 29 żądał mowca, aby rewizja lokalu odbywać się mogła li za specjalną wskazówkę i uchwałą krajowej władzy skarbowej.

Czerkawski replikuje, że kontrola byłaby w takim razie całkiem iluzoryczną.

Lewakowski zgadza się na to, by uchwała każdej władzy skarbowej wystarczała do dokonania rewizji.

Pewnych zmian w wnioskach Lewakowskiego żądali jeszcze Abrahamowicz i Bobrzyński, poczem stosownie do ich żądań, zmienione wnioski Lewakowskiego zostały przyjęte.

Chrzanowski wnosi, by Koło oświadczyło się za odesłaniem trzeciego rozdziału ustawy z poprawkami Lewakowskiego i Mauthnera (poprawki Mauthnera podał Jaworski prywatnie do wiadomości Koła) ponownie do komisji. Wniosek przyjęto.

W końcu upoważniono Lewakowskiego do przemawiania za swoim wnioskiem w plenum izby.

Posiedzenie trwało cztery godziny.

Z Rady państwa

Wiedeń 3. lutego. (*Tel. Dz. Pol.*). W izbie deputowanych prowadzono dalszą dyskusję nad ustawą o podatku od cukru, którą załatwiono do §. 24.

Weitlof interpelował w sprawie rozporządzenia Gautscha, dotyczącego profesorów jako deputowanych.

Następne posiedzenie jutro.

Klub Coroniniego wybrał Coroniniego przewodniczącym, a Dubsky'ego i Kowalskiego zastępcami.

Pattai zwołuje zgromadzenie w sprawie wniosku Liechtensteina.

Wiedeń 3. lutego. Komisja prawnicza obradowała nad projektem rządowym i wnioskiem Sturma, dotyczącym ustnego postępowania sumarycznego.

Minister Prażak wkazał komisji na wielkie trudności i koszta, jakieby wyniknąć musiały z powodu zaprowadzenia nowej procedury cywilnej. Minister zgadza się na to, ażeby nowe postępowanie wprowadzić rodzajem próby tylko w sprawach handlowych; w razie pomyślnych rezultatów, rozszerzenie ustawy na przedmieścia Wiednia, a następnie na prowincją byłoby łatwem. Na razie uważa minister wniosek Sturma jako dostateczny do zaradzenia gwałtownej potrzebie.

Na wniosek Tomaszczuka wybrano dwóch referentów: projektu rządowego bronić będzie p. St. Madejski, wniosku Sturma p. Hayek.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 3. lutego. Pod przewodnictwem cesarza, odbyła się wczoraj rada ministerjalna, w której udział wzięli Taaffe, Ziemiałkowski, Prażak, Gautsch i Falkenheyn.

Wiedeń 3. lutego. Zgromadzenie 600 nauczycieli ludowych uchwaliło rezolucję przeciw wnioskowi Liechtensteina.

Wiedeń 3. lutego. Klub czeski postanowił głosować za przekazaniem projektu o podatku wódczanym osobnej komisji.

Czesi z wielkiem przerażeniem dowiedzieli się wczoraj wieczór o uchwale Koła polskiego za zwróceniem komisji projektu o podatku od cukru.

Sofia 3. lutego. Ks. Koburg z matką przybędą tu w poniedziałek.

Belgrad 3. lutego. Komisja konstytucyjna skończy za 14 dni rewizję konstytucji.

Sofia 3. lutego. W Śliwnie przyjmowano księcia z nadzwyczajnemi owacjami. Ułaskawił on tam kilku przestępców politycznych, więzionych z powodu ostatnich wypadków.

Berlin 3. lutego. Virchov potwierdza, że następca tronu nie cierpi na raka. Mackenzie uważa za konieczne podjęcie wycięciu krtani, gdyż perichondritis łączy się zawsze z zapaleniem chrząstki. Jednakowoż po tej operacji nie jest wykluczone niebezpieczeństwo suchot gardlanych.

Wiedeń 3. lutego. Kruppa przyjmował wczora arcyksiążę Albrecht.

Wiedeń 3. lutego. Giełda pieniężna wczorajsza Kredyty 268·50, renta węgierska 97·—

Wiedeń 3. lutego. *Tagblatt* Szepsa donosi, że w najbliższej przyszłości nastąpi ze strony autorytatywnej manifestacja, która będzie miarodawczą pod względem pewności i doniosłości przymierza niemiecko-austrjackiego.

Londyn 3. lutego. Przemówienie papieża do irlandzkich pielgrzymów wywołało tu silne wrażenie, uważają je bowiem jako zapewnienie ze strony głowy Kościoła, że rząd brytyjski może liczyć na jego współudział w pacyfikacji Irlandji. Spodziewają się dalej w Londynie, że interwencja papieża osłabi znacznie wpływ duchowieństwa.

Z drugiej strony ultraprotestantcy stronnicy ministerstwa obwiniają Salisbury'ego o knowanie jakiejś intrygi z papieżem, a przemówienie jego, potwierdzające niejako ich obawę, usunie ich tylko bardziej od rządu.

Bruksela 3. lutego. Korespondent specjalny *Independance Belge* donosi z Massawy, że w okolicy Saati z rozkazu negusa zamordowano jednego angielskiego oficera i 23 autochtonów. Położenie Włochów, ma być ciągle złe.

Bruksela 3. lutego. Donoszą tu z Paryża, że artykuł *Postu* (o odpowiedzi Tiszy na interpelację) wywołał we Francji pewne wrażenie, oraz niepokój co do treści przyszłego przemówienia Bismarka.

Bruksela 3. lutego. Rokowania między Francją i Włochami o traktat handlowy nie zostały zerwane, będą prowadzone dalej w Paryżu, a załatwienie sprawy zależeć będzie od przyjęcia jakiego dozna we Francji kontrprojekt włoski.

Berlin 3. lutego. Mowa Bismarka będzie wielce pokojowa i wskaże na ścisłość przymierza Niemiec z Austrją.

Wiedeń 3. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica 7·65, z terminem na jesień 7·95, kukurudza 6·55, żyto 6·15.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. lutego 1888 r.

HOTEL ŻORZA. Z. hr. Czosnowski, z Wołynia. W. Grünes, z Wiednia. M. hr. Łoś, z Czyżek. O. Orłowski, z Połowiec. M. Wolański, z Pauszówki.

HOTEL FRANCUSKI. Z. hr. Pruszyński, z Skrzydlna. Z. hr. Walis, z Rzeszowa. A. Leszczyński, z Jabłonicy. F. Jaruntowski, z Twierdzy. K. hr. Dzieduszycki, z Martynowa. W. Bogdański, z Krukienic. J. Kellermann, z Kańczugi. S. Stolz, z Wiednia. L. Kaiser, z Wiednia. N. Baer, z Frankfurtu. M. Klein, z Pragi. M. Winterstein, z Wiednia. W. Böhm, z Berna. M. Noel, z Komarna.

NADESŁANE.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 3. Lutego 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		193 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		212 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	93 75	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	101 25
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	93 —	94 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.		54 —
„ „ „ „ 5½% „ w „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 25	101 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 -
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		93 —
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		[illegible]5 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	9 98	10 06
Półimperiał	10 34	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 08	1 10
100 marek niemieckich	61 70	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. Lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	81 25	80 20
„ węgierskie banku kredytowego	270 —	271 50
„ Banku anglo-austrjackiego	99 75	99 75
„ Unionbanku	190 5[illegible]	191 50
„ kolei Karola Ludwika	191 50	191 75
„ kolei północnej	246 50	246 —
„ kolei południowej (Lombardy)	82 —	82 —
„ kolei Alföldzkiej	171 —	171 50
„ kolei państwowej	211 50	211 80
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	208 —	208 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 —	153 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 —	70 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 50	101 -
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	157 —	157 —
Losy regulacji Cisy	123 —	123 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	2[illegible]5 —	206 25
Renta węgierska złota 4 proc.	96 50	97 —
Akcje Bankvereinu	82 75	82 75
Rosyjski rubel papierowy	1 19	1 18
Losy premiowane węgierskie	118 75	118 50
Akcje kredytowe	263 25	269 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 03	10 02

Berlin, dnia 2 Lutego 1888 r. (godz. [illegible] po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 75	m 1 75
Akcje austrjackie kredytowe	139 60	138 25
Akcje kolei Karola Ludwika	77 50	77 50
Austrjackie banknoty	160 60	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	33 —	33 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 40	53 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	2·05)	5·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	8·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	8·10
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 3. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·20—6·75	6·——6·60	6·——6·50	6·50—7·—
Żyto	4·40—4·95	4·25—4·80	4·15—4·70	4·55—5·10
Jęczmień	4·——5·50	3·75—6·50	3·50—6·—	4·——6·50
Owies	3·90—4·30	3·70—4·20	3·60—4·—	3·90—4·50
Groch	4·50—8·—	4·——8·—	4·——8·—	4·75—8·50
Wyka	4·——4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·75	9·50 10·60	9·— 10·50	9·65 11·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	32·—46·—	30·—44·—	30·—45·—	35·—46·—
Konicz. biała	40·—48·—	30·—45·—	30·—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 24·25 do 24·75.

Ceny więcej nominalne.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Małżeństwo Apfel

komedja w 4. aktach K. Zalewskiego.

OSOBY:

Stanisław Czaputkiewicz — Wojdałowicz
Antoni Apfel — Żelazowski
Ernest Apfel — Woleński
Walery Rolewski — Ruszkowski
Leon Rolewski — Kwieciński
Bolesław Grünbrust — Frenkel
Hrabia Karol — Hierowski
Julian Dąbkiewicz — Walewski
Aleksander Stężycki — Gasiński
Deputat — Dębicki
Marszałek dworu Apfela — Klecman
Jan, służący Apfela — Szamarzewski
Józef — Gamski
Julja Czaputkiewiczowa — Amperger
Zofja Apfel — Stachowicz
Matylda — Nowakowska
Olimpja Grünbrust — Cichocka
Ludwika Stężycka — Urbanowicz
Deputatowa — Weigel
Bronisława, aktorka — Michlewiczowa

[Rzecz dzieje się w Warszawie.]

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Renomowane towarzystwo asekuracyjne poszukuje zdolnych **ajentów** dla działu zabezpieczeń życiowych, pod korzystnymi warunkami. — Oferty przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego" pod literą **F.** 534

Za przesłaniem 50 ct. w markach udzielam porady prawnej we wszelkich wypadkach sądowych i administracyjnych. Adres: Dr. Adolf, Radcze koło Stanisławowa. 520

Krawczyni uzdolniona w kroju i szyciu, która prowadziła krawieczyznę przez kilka lat na swoją rękę, poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Bliższa wiadomość pod literą **A. K.** Łyczaków 86, Lwów.

Koniuszy rutynowany ze świadectwami bardzo chlubnemi jest do umieszczenia. Bióro służbowe i adresowe. Lwów, Piekarska 10. 533

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

9 pokoi od maja. Wałowa 31. I. piętro. 535

Studenci znajdą pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież troskliwą opiekę, pod przystępnymi warunkami w domu pod l. 17, przy ulicy Pańskiej w parterze zabudowania frontowego.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po złr. 2·80, 3·60, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 2011

KAWIOR, nowy, uralski, gruboziarnisty, doskonały w smaku 1 kilo 3·—
Łososio-śledzie, ff. dobrze się konserwujące, skrzynka około 30 sztuk . . . 1·80
Schellfisch, miętus, wędzony, skrzynka . . . 1·85
Sprotty kielskie około 200 sztuk $2^1/_4$ kilo 1·25, 2 skrzynki 2·15; 4 skrzynki . . . 3·75
Ryby suszone, białe, płaskie, skrzynka pocztowa . . . 2·30
Kielskie Bydlinki olbrz. około 30 skrz. p. 2·30; duże 40 „ „ 2·—; małe 145 „ „ 1·75
Śledzie nowe holend. około 25 becz. 1·70
Śledzie nowe, tłuste duże, 30 „ 1·65; średnie 45 „ 1·50
Świeże Schellfisch, wybrane . . . 2·—; miętusy . . . 1·85
Ryby morskie Śledzie do piecz. 1·85

Wszystko franco za zaliczką poleca

E. H. SCHULZ, Altona koło Hamburga. 731

Złr. 1·65 ct.

za 5 kilowy koszyk, zawierający 30 do 35 pięknych, dużych, słodkich **pomarańcz** albo 40—50 najlepszych **cytryn** za zaliczką, **oclone** i **franco** bez żadnych kosztów dla odbiorcy, rozsyła najrychlej pocztą.

E. Ambrosini — w Tryeście. 2072

Chińsko-rosyjską Herbatę

poleca

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

pół kl.	Congo cesarski	zł. 2·—
pół kl.	Familijnej	zł. 3·—
pół kl.	Melange	zł. 4·—
pół kl.	Imperial	zł. 5·—
pół kl.	wysiewków z wł. h.	zł. 1·70
pół kl.	„ sprowadz.	zł. 1·50

Ciasta angielskie do herbaty, **Rum** i **Koniak** stary.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 2017 a

Wychowawczynie,

egzaminowane nauczycielki, celujące w muzyce i językach (Austrjaczki, Niemki północne, Paryżanki, Angielki), jakoteż Freblanki, niemieckie, francuskie, angielskie; bony, niańki, pokojówki, — poleca

Mrs. Emily Reisner.

Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek

718 (założony w r. 1860) 729

obecnie: **Wiedeń,** Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8, (Mozarthof)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wiolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia **we Lwowie** w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. **W Krakowie** w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

Prawdziwe francuskie

KONIAKI

fine champagne

firm:

Planax & Comp.	1 fl.	złr. 2·50
„ „ starszy	1 „	„ 3·—
J. Dupout & Comp.	1 „	„ 3·—
„ „ ***	1 „	„ 4·—
J. & F. Martell „	1 „	„ 5·—

Koniaki kuracyjne

bardzo stare.

J. Primier & Comp. ***	1 fl.	złr. 6·—
„ „ ****	1 „	„ 7·—
J. Russeau & Comp. VO	1 „	„ 8·—

RUM Jamaika i krajowy, **Arac de Goa** biały bardzo stary, **Essencję pomarańczową, Likwory:** holenderskie, francuskie, hiszpańskie i krajowe, **Whisky** Irlandzką, **Genever Gin** etc. etc.

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 7.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie: ½ kilo zł.

Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw	4·
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3 20
Nr. 4.	„Souchong." mało narkot.	2 80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1 50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1 70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2043 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

WINA SZAMPAŃSKIE

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS

DOSTAWCY DWORÓW:

Cesarzowej Indyj i Królowej W. Brytanji, Króla Holenderskiego, 2037 a **Następcy tronu Angielskiego Ks. Walji.**

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2045

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

748 tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny" aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

KANTOR WYMIANY 2002

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu,* 8, *ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego

150,000 Chorych wyleczyło się z **Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych** prze użycie **SYROPU D^ra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 osób wyleczone zostały z **Rzeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny,** przez użycie **CYTRYNIANU Z^ELAZA D^ra CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego etc. 544

BANK ROLNICZY

we Lwowie. 2071

Przyjmuje zamówienia na **nasiona** do siewu wiosennego, utrzymuje na składzie mak, konicz czerwony, biały, szwedzki, lucernę francuską, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia" zwaną „koński ząb" i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata etc.; owsy, jęczmiona, pszenice w różnych odmianach, najcelniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Wszelkich wyjaśnień udziela z największą gotowością

DYREKCJA.

Towarzystwa

Liebig WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU, I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

Wielki wybór fortepianów

SEYFARTHA i CZAYKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek, l. 24 (nad księgarnią)



Polecamy S. P. **Fortepjany, Pjanina** i **Fisharmonje,** z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych 1842

pod korzystnemi warunkami.

Założone w roku 1863 **Laboratorjum chemiczno-kosmetyczne** **W. TEPY**

A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca: 2022

PUDER w PŁYNIE

W. Tepy. Wygładza zmarszczki, nadaje twarzy śliczną i przyjemną dla oka białość, nieodpada od twarzy i nie ściera się przy spoceniu. — Cena 1 złr.

PUDER HYGIENICZNY

zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia. — Cena pudełka 70 ct.

WODA FIOŁKOWA

usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, nie zawiera żadnych części szkodliwych, owszem odmładza i nadaje cerze gładkość i delikatność. — Cena 60 ct.

MYDŁO FIOŁKOWE

usuwa piegi, opalenia słoneczne, przywracając twarzy świeżość i białość. Cena 40 ct.

WODĘ KOLOŃSKĄ znakomitą i tanią

od 35 centów do 4 złr.

PERFUMY różnego gatunku

uznane jako najlepsze. — Flakonik od 25 ct. do 2 złr. 50 ct.

Lwów, ulica Wałowa liczba 15.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

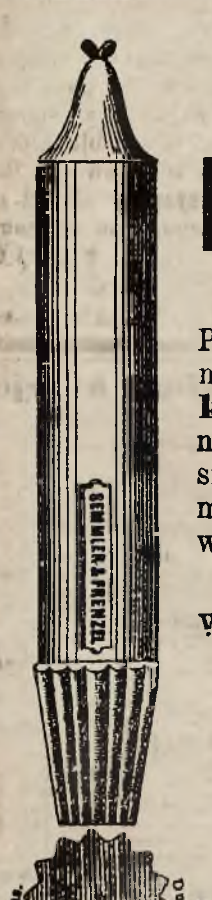
Właściwą, najbardziej w tym kraju rozpowszechnioną chorobą, jest złe trawienie. 746

Modna kuchnia i modny sposób życia są przyczyną tego cierpienia, które na nas spada niespodziewanie. Niektórzy cierpią na piersi i bok a równocześnie i krzyże; czują się znużeni i senni, mają zły posmak w ustach, zwłaszcza rano; na zębach zbiera się rodzaj lepkiej cieczy; apetyt ich zły, w żołądku uczuwają ciężar, a w jamie brzusznej szczególny rodzaj obwiśnienia, które nie usuwa przyjmowanie pokarmów. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją i stają się lepkie; niebawem następuje kaszel, z początku suchy, po kilku jednak miesiącach połączony z zielonawemi odpływami; pacjent czuje się ciągle znużonym, sen zdaje mu się nieprzynosić żadnej ulgi; staje się dalej nerwowym, drażliwym i zniechęconym, opanowują go złe przeczucia; gdy się raptem podniesie, czuje się odurzonym i dostaje zawrotu głowy; kiszki jego są zatkane, skóra sucha i gorąca, krew staje się zbita i zatamowana, białko w oku przybiera barwę żółtawą; uryna bywa skąpa i ciemno zabarwiona i po dłuższym staniu zostawia osad; chory połyka jadło chciwie, przyczem uczuwa smak raz słodki, to znowu kwaśny, co znowu połączone jest często z biciem serca; siła wzroku się osłabia, przed oczami okazują się czarne plamy a chorego opanowuje uczucie ciężkiego wycieńczenia i osłabienia. Wszystkie te symptomata następują stopniowo po sobie, i trzeba przyznać, że przynajmniej ⅓ ludności tego kraju na tę lub podobną chorobę cierpi. Przez ekstrakt Shäkera bierze trawienie potraw taki obrót, że choremu ciału można wprowadzić pożywienie i przyprowadzić je do pierwotnego zdrowia. Działanie tego leku jest istotnie cudowne. Miliony i miliony flaszek już sprzedane a nadzwyczajną jest także liczba świadectw poświadczających leczniczą siłę tego lekarstwa. Setki chorób, noszących rozmaite nazwy, są następstwem niestrawności; gdy się jednak ten ostatni błąd usunie, znikają i inne, będące tylko symptomami rzeczywistej choroby. Lekarstwem tem jest ekstrakt Shäkera. Swiadectwa tysięcy, mówiących chwalebnie o leczniczych tegoż własnościach potwierdzają to bez wątpienia. Znakomity ten środek nabyć można we wszystkich aptekach.

Osoby, cierpiące na zatkanie, używają **„Seigla Pigułki rozwalniające"** w połączeniu z ekstraktem Shäkera. **SEIGLA PIGUŁKI** rozwalniające leczą zatkanie, wypędzają febry i zaziębienia, uwalniają od bolu głowy i żółtaczki. Kto je raz spróbował, z pewnością używać będzie dalej. Skutkują zawsze i niesprowadzają bolów. Cena 1 flaszki ekstraktu Shäkera 1 złr. 25 ct.; 1 pudełko **„Seigla pigułek rozwalniających"** 50 ct.

Właściciel „ekstraktu Shäkera" i Seigla Pigułek A. J. WHITE, Limited London 35. FARINGDAN ROAD E. C.

Skład główny i centralna rozsyłka Jan Nep. Harna, Apteka „pod złotym Lwem" w Kromieryżu (Morawia) i w wielu aptekach Austrji.



Swieca cesarska pełna.

Semmlera i Frenzla

pierwsze austro-węgierskie

Pełne i próżne Świece cesarskie

(z prążkowaną nasadą).

Przez nasze **próżne świece cesarskie** zyskał wyrób świec znowu **nowość**; mianowicie kombinację **„świec próżnych z prążkowaną nasadą stożkową."** Przez urządzone w świecach kanały, unika się nieprzyjemnego ściekania na zewnątrz, a skutkiem **prążkowanej stożkowej nasady** świeca nadaje się do każdego lichtarza, przypływ powietrza do kanałów umożliwia się przez luki między prążkami, przez co otrzymuje się płomień jaśniejszy; obwijanie świecy w papier i obcieranie knota staje się zbędnem; w końcu zużywa się materjał zupełnie, gdyż świece mogą się bezpiecznie palić do samego końca.

Wyrabiane jedynie przez pierwsze morawskie c. k. uprzywilejowane berneńskie

Fabryki świec stearynowych-mydła i parfumerji

F. Semmlera & H. Frenzla w Bernie.

Zastępca p. Leon Schapira we Lwowie.

Do nabycia u St. Markiewicza, Sadłowskiego i Markiewicza, K Bałłabana, A. Mańkowskiego, Andrzeja Langnera, E. & F. Fridricha, O. T. Wincklera, w Narodnoj Torhowli, Ign. Czaporowskiego i Alojzego Hübnera. 2066



Swieca cesarska próżna.